Opłacone ryczałtowo. Nr 10. | Kraków, dnia 8 marca 1925 r. | Cena 15 gr. Rok XIII.

PIAST

Opłacone ryczałtowo.
Nr 10. Kraków, dnia 8 marca 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 6 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane i na ost. stronie 50% drożej

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Zarząd Główny P. S. L. o położeniu politycznem i gospodarczem.

Przez cały dzień 28-go lutego b. r. obradował Zarząd główny Polskiego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa W. Witosa. Obecni byli: Bednarczyk, Bobek, Chmielewski, Deskur, Dębski, Erdman, Gruszka, Jura, Kiernik, Niedbalski, Osiecki, Piątek, Potoczek, Puka, Skulski, Sobczyk, Wasilewski.

Referat polityczny wygłosił poseł dr Kiernik. Poddał on w nim gruntownej charakterystyce działalność rządu i Sejmu.

Referat o polityce gospodarczej stronnictwa i zasiewach wiosennych wygłosił prezes Jura, ujmując całokształt zagadnienia.

Referat o państwowym Banku Rolnym, włościach rentowych i innych zagadnieniach finansowo-agrarnych przedstawił zarządowi prezes Dziewanowski, wykazując konieczność niezbędnych reform w ustroju i działalności państwowego Banku Rolnego, celem przystosowania go do potrzeb kraju nawskróś rolniczego.

Następnie, po zagajeniu spraw organizacyjnych przez posła Bobka, omówiono je, dając wytyczne Prezydjum stronnictwa i wkońcu przyjęto sprawozdanie z działalności organizacyjnej Naczelnego sekretarjatu P. S. L., złożone przez p. Dzendzla.

Po odbyciu nad każdym referatem szczegółowej i rzeczowej dyskusji, w której wypowiadali się wszyscy członkowie Zarządu, uchwalono następujące rezolucje treści politycznej i gospodarczej:

1.

Zarząd główny P. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie posła, dra Kiernika o sytuacji politycznej, stwierdza, że polityka klubu P. S. L. jest zgodną z uchwałami Rady naczelnej stronnictwa i wyraża Klubowi parlamentarnemu, a w szczególności prezesowi Witosowi pełne zaufanie.

2.

Zarząd główny P. S. L. zmuszonym jest stwierdzić, że ogólna sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna państwa nie tylko nie uległa w ostatnich czasach zmianie na lepsze, lecz przeciwnie, pogorszyła się. Zmiany, jakie zachodzą w układzie sił na gruncie międzynarodowym, agresywna postawa Niemiec wobec Polski, wzmożona praca czynników wrogich nam, zmierzająca do odosobnienia Polski, zaostrzające się przesilenie gospodarcze, które po przemyśle objęło także rolnictwo, klęska bezrobocia wzrastająca nietylko w miastach, ale i na wsi, zamieszanie w administracji i nieuporządkowanie w dalszym ciągu stosunków w województwach wschodnich, budzą poważne na przyszłość obawy.

3.

Zarząd główny P. S. L. stwierdza, że w tych stosunkach polityka rządu bezprogramowa i chwiejna, prowadzona z dnia na dzień, brak należytego kontaktu między rządem a Sejmem, z drugiej zaś strony negatywny stosunek do niego stronnictw, mających swych mężów zaufania w rządzie i odpowiedzialnych za jego politykę, przyczyniają się do pogłębienia złego.

4.

Zarząd główny P. S. L. wyraża przekonanie, że położenie Państwa wymaga konsolidacji wszystkich czynników politycznych, oraz celowego współdziałania Sejmu i rządu.

5.

Zarząd główny P. S. L. aprobuje stanowisko, zajęte przez Klub P. S. L. w sprawie rządowego projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej i wzywa Klub, aby poczynił wszystko, aby projekt ten uległ gruntownej naprawie, a sprawa reformy rolnej została ostatecznie ustawowo uregulowaną.

6.

Zarząd główny P. S. L. wzywa Klub aby użył wszelkich środków, celem spowodowania rządu do uwzględnienia w zamierzeniach gospodarczych rządu konieczności rozpoczęcia wielkich robót publicznych przy regulacjach rzek, budowie dróg i t. p., celem dostarczenia zarobku ludności na wsi i zapobieżenia w ten sposób klęsce głodowej.

7.

Zarząd główny P. S. L. wyraża uznanie Klubowi P. S. L. za uzyskanie pomocy zasiewowej; stwierdza jednak, że dotychczasowa pomoc rządowa jest późno rozpoczętą i niedostateczną i że rząd nie docenia należycie powagi położenia i następstw, jakie z nieobsiania pól wynikną. Z tych względów Zarząd główny poleca Klubowi dalsze usilne starania o rozszerzenie pomocy kredytowej na zasiewy dla obszarów najbardziej potrzebujących pomocy. Zarząd wyraża żal, że niektóre kluby parlamentarne nie oceniają dostatecznie grozy położenia w rolnictwie i nie popierają starań Klubu P. S. L. o poprawę tego położenia.

8.

Wobec tego że drobne rolnictwo pozbawione jest dzisiaj niemal zupełnie kredytu długoterminowego i krótkoterminowego, a zastraszająca lichwa zapanowała wszechwładnie na wsi, Zarząd główny P. S. L. stwierdza niedostateczne zaopatrzenie państwowego Banku Rolnego w środki finansowe, wzywa Klub do poczynienia starań u rządu, by kapitał zakładowy Banku podwyższono przynajmniej do 25,000.000 zł. oraz, by jaknajrychlej zorganizowano filje tego banku.

9.

Zarząd główny P. S. L. stoi na stanowisku, iż w celu ujednostajnienia i skoordynowania prac rolniczych na terenie całego państwa, pożądanem jest złączenie wszystkich organizacyj rolniczych w jedno Towarzystwo rolnicze, którego podstawą winno być Kółko rolnicze.

Wreszcie Zarząd gł. P. S. L. uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

W związku z fałszywem przedstawieniem przez niektóre pisma, szczególnie stojące na usługach »Wyzwolenia« i grupy Bryla — treści wyroku Sądu powiatowego w Przemyślu w sprawie o obrazę czci, wytoczonej przez prezesa Witosa przeciw niejakiemu Szafranowi — Zarząd główny P. S. L. wyraża największe oburzenie i pogardę dla tego rodzaju nieuczciwych i oszczerczych metod, usiłujących naruszyć cześć prezesa P. S. L.

Bilans handlowy Rzeczypospolitej w roku 1924.

Niema na świecie narodu, któryby znalazł na własnym obszarze wszystko to, czego do życia i swojego rozwoju gospodarczego i kulturalnego potrzebuje. — Wskutek tego musi każde państwo sprowadzać z zagranicy najróżnorodniejsze towary. I tak przywieziono do Polski w roku 1924 towarów zagranicznych za 1.480 miljonów złotych. Za towary te płaci Polska przedewszystkiem wyrobami własnemi, wywiezionemi za granicę. W roku 1924 sprzedała Polska zagranicy towarów za 1.263 miljonów złotych. Z tego wynika, iż przywóz do Polski przewyższył wywóz z Polski o kwotę 217 miljonów złotych, że więc nasz bilans handlowy był w roku 1924 biernym na powyższą kwotę przeszło dwustu miljonów. Jest rzeczą bardzo możliwą, iż stosunki te w roku 1925 się nie poprawią. Zachodzi pytanie, w jaki sposób pokryliśmy ten deficyt w naszym bilansie handlowym? Przedewszystkiem zapłaciliśmy część znaczną tego niedoboru w naszym bilansie handlowym zarobkami, osiągniętemi przez naszych robotników w Ameryce, Francji i w innych państwach zagranicznych. Ale zarobki robotników naszych za granicą zdołały pokryć tylko część tego niedoboru, resztę pokryto pożyczkami, udzielonemi nam za granicą. Pożyczki te będzie trzeba oczywiście zwrócić wraz z odsetkami, a możemy je zwrócić ostatecznie tylko przez zwiększenie wywozu naszych towarów, lub też przez zwiększenie wywozu naszych robotników na zarobki zagraniczne, albo też nareszcie przez zmniejszenie naszego przywozu. Jest to jedno z najważniejszych zagadnień naszej polityki państwowej, jaką drogę dla poprawy bilansu handlowego obierzemy. Nie ulega wątpliwości, iż byłoby rzeczą nad wyraz smutną, gdybyśmy musieli pokrywać niedobory w naszym bilansie handlowym zwiększonym eksportem ludzi, to też możemy się zastanowić tylko nad tem, czy celem przywrócenia równowagi naszego bilansu handlowego należy wybrać drogę ograniczenia naszego przywozu, czy też drogę zwiększenia naszego wywozu.

By móc ocenić, czy można i należy ograniczyć przywóz z zagranicy do Polski, należy nam przedewszystkiem zbadać kwestję, z czego składa się przywóz do Rzeczypospolitej. Przywóz ten składa się z przeszło tysiąca różnych towarów. Omawiać z nich będziemy tylko najważniejszych 96 towarów. Najważniejszych tych towarów przywieziono do Polski w roku 1924 w wartości 1.309 miljonów złotych. Z tego przypadało na towary spożywcze 256,000.000, na różne surowce 387,000.000, a na wyroby przemysłowe 666,000.000 złotych. Najważniejsze towary spożywcze, importowane do Polski w roku 1924, są następujące:

Mąki pszennej przywieziono do Polski za 43 miljonów złotych, jabłek, gruszek i śliwek za 10 miljonów złotych, tłuszczów jadalnych za 41 miljonów złotych, bydła rogatego za 4 miljony złotych, innych produktów rolnictwa za 4 miljony złotych, razem tedy sprowadzono produktów rolnictwa za 102 miljonów złotych. Przywóz tych produktów stałby się przy lepszym urodzaju, albo przy lepszem uprawianiu pól i przy intensywniejszym rozwoju rolnictwa naszego zupełnie zbyteczny.

Towarów spożywczych, tak zwanych kolonjalnych, sprowadzono do Polski za kwotę 154 miljonów złotych. Z tego przypada na ryż 17 miljonów złotych, na cytryny, pomarańcze, figi, daktyle, winogrona, orzechy i korzenie 39 miljonów złotych, na kawę, herbatę i kakao 30 miljonów złotych, na tytoń 29,500.000 złotych, na śledzie 23,000.000 złotych, na inne ryby 11 miljonów złotych, na wino 3,500.000 złotych. — Chociaż wśród wymienionych towarów kolonjalnych nie brak takich, których konsumcja jest zbyteczna, to przecież jest rzeczą wykluczoną, by można w znaczniejszy sposób ograniczyć przywóz tych towarów kolonjalnych.

Zupełnie niemożliwem, ba, wprost szkodliwem byłoby ograniczenie przywozu różnych surowców, potrzebnych niezbędnie dla przemysłu i rolnictwa krajowego. Surowców tych importowano, jak już zaznaczyliśmy, za kwotę 387,000.000 złotych. Z tego przypada na bawełnę 153,000.000 złotych, na wełnę 123,000.000 złotych, na jutę 9,000.000 złotych, na nawozy sztuczne 17,000.000, na węgiel, koks, rudy żelazne, ołowiane i cynkowe, tudzież na łom i stare żelazo 29,000.000 zł., na oleje i tłuszcze techniczne 24,000.000 złotych, na

skóry i futra surowe 21,000.000 złotych, na garbniki, szmaty i inne surowce 11,000.000 złotych. Nie ulega wątpliwości, iż w interesie rozwoju naszego przemysłu i rolnictwa byłby znaczny wzrost przywozu tych surowców.

Nasi przemysłowcy chcieliby ograniczyć jak najwięcej przywóz wyrobów przemysłowych, oczywiście w tym celu, by móc pobierać za swoje wyroby jak największe ceny. Polityka rządu popiera te usiłowania, ustanawiając bardzo wysokie cła na produkty przemysłowe, do Polski przywiezione. Mimo tych wysokich ceł, wzrósł przywóz wyrobów przemysłowych w roku 1924 bardzo znacznie, co dowodzi z jednej strony, iż przemysł krajowy pobiera za swoje produkty ceny bardzo wygórowane, z drugiej zaś strony dowodzi to, iż Polska koniecznie potrzebuje przywozu tych produktów przemysłowych. Przypatrzmy się, jakie to produkty sprowadzono? Przedewszystkiem sprowadzono wyrobów włókienniczych na kwotę 206,000.000 złotych. Z tego przypada na przędzę bawełnianą i tkaniny bawełniane 74,000.000 zł., na przędzę i tkaniny wełniane 40,000.000 złotych, na tkaniny jedwabne, półjedwabne i jedwab sztuczny 34,000.000 złotych, na bieliznę 8,000.000 złotych, na odzież wszelką 21,000.000 złotych, na wyroby dziane 23,000.000 złotych, a na serwety i kołdry 3,000.000 złotych. Z wyrobów tych tylko wyroby jedwabne możnaby zaliczyć do nienależących do przedmiotów niezbędnych. Oprócz wyrobów włókienniczych sprowadzono do Polski skór wyprawionych za 55,000.000 złotych, futer za 22,000.000 zł., a obuwia skórzanego za 35,000.000 złotych, razem więc skór, futer i obuwia za 112,000.000 złotych. I ten import należy ze względu na ogromną drożyznę obuwia i innych wyrobów skórzanych uznać za konieczne.

Tosamo dotyczy żelaza, miedzi i wyrobów z żelaza i miedzi, tudzież najróżnorodniejszych maszyn i aparatów. Towarów tego rodzaju importowano do Polski za kwotę 255,000.000 złotych. Z tego przypada na surowiec żelaza, na szyny, blachę, rury, kłódki, zamki, drut i inne wyroby z żelaza kwota 77,000.000 złotych, na miedź i wyroby z niej 14,000.000 złotych, na parowozy i tendry 14,000.000 złotych, na maszyny elektryczne 6,000.000 złotych, na obrabiarki do metali i drzewa 8.000.000, na maszyny włókiennicze 15,000.000 zł., na maszyny rolnicze 9,000.000 złotych, na inne maszyny i aparaty 41,000.000 zł., na samochody 17,000.000 zł., na kołowce 5,000.000 zł., na maszyny do pisania i liczenia 6,000.000 zł., na instrumenty i aparaty precyzyjne 18,000.000 zł., na przyrządy i przewodniki nareszcie 22.000.000 złotych.

Innych ważniejszych wyrobów przemysłowych sprowadzono do Polski na kwotę 92,000.000 złotych. Z tego wypada na kamienie sztuczne, szkło i porcelanę 14,000.000 złotych, na kapelusze i czapki 13,000.000 złotych, na galanterję 14,000.000 złotych, na papier i wyroby z papieru 25,000.000 złotych, na wyroby z kauczuku i gumy 10,000.000 złotych, na lekarstwa 4,000.000 złotych, na barwniki syntetyczne 4,000.000 złotych, na materjały wybuchowe 4,000.000 złotych, na kosmetyki i pachnidła 3,000.000 złotych. Z wyjątkiem kosmetyków, są to wszystko towary niezbędne.

Z powyższego zestawienia wynika, iż o znaczniejszem zredukowaniu naszego przywozu mówić nie można. Podniesienie rolnictwa naszego może uczynić zbędnym przywóz produktów rolniczych. Natomiast należałoby ułatwić przez obniżenie ceł import wyrobów przemysłowych, bo tylko w ten sposób zdołamy obniżyć ceny wygórowane wyrobów przemysłowych. To też nie drogą redukcji i przywozu, ale drogą popierania wywozu zdołamy zapewnić Polsce czynny bilans płatniczy.

(Dokończenie nastąpi).

Dr Józef Buzek.

Podpory rządu p. Grabskiego.

Brylowcy kumają się z bolszewikami.

„Wyzwolenie“ głosuje przeciw prowizorjum budżetowemu.

Jak wiadomo p. Grabski, nie mając zaufania do stronnictw umiarkowanych prawicy, ani też do P. S. L. „Piasta“, poszukał oparcia dla swoich rządów na lewicy i jakiś czas łatał swą sytuację głosami „Wyzwolenia“ Brylowców, i socjalistów.

Czy to poparcie na długo wystarczy p. Grabskiemu, można wątpić, znając narowistość p. Bryla i „dojrzałość polityczną“ „Wyzwolenia“.

Wprawdzie p. Brylowi przyjemnie było w tym stadle, wydaje on bowiem duże sumy na różne piśmidła i organizuje bojówki, któremi usiłuje rozbijać wiece „Piasta“, a „Wyzwolenie“ obalało ministrów, wprowadzając na ich miejsce Thuguttów, Kopczyńskich i t. p.

Widocznie jednak „Wyzwoleniu“ przykrzyło się branie odpowiedzialności za rządy Grabskiego, skoro na ostatniem posiedzeniu Sejmu, głosowało przeciwko prowizorjum budżetowemu, a p. Bryl chcąc uratować miejsca w komisjach sejmowych dla swoich „brylantów“ zwąchał się z bolszewizującą grupą pp. Wojewódzkiego i Balina, którzy nawet jak wiadomo nawet we „Wyzwoleniu“ pomieścić się nie mogli, i utworzyli w Sejmie osobną grupę, której powstanie zostało serdecznie powitane specjalnem telegramem Dąbala z Moskwy, imieniem czerwonej międzynarodówki.

Czy takie podpory wystarczą p. Grabskiemu i Kuzikowi, — najbliższa przyszłość pokaże?

„Wyzwolenie“ jako obrońca żydów.

Senator Kalinowski z „Wyzwolenia“ należy do jednostek niezwykle wrażliwych wobec mniejszości narodowych i żydów. Niedawno przewodniczył na konferencji w Wilnie, w której uczestniczyli żydzi, Białorusini i Litwini; wszyscy oni wytaczali skargi na rzekome prześladowanie mniejszości w szkolnictwie przez władze polskie.

Onegdaj w senackiej komisji oświatowej, omawiano skargi żydowskie, na rzekome upośledzenie żydów, tak w dziedzinie szkolnictwa, jak i innych.

Po przemówieniu szeregu mowców zabrał głos senator Kalinowski, biorąc gorąco w obronę żydów, i oświadczając, że neutralne zachowanie się żydów jest objawem

który da się zupełnie usprawiedliwić. Mówił on, że masy żydowskie bronią przedewszystkiem swego codziennego bytu i „swojej skóry“, są to własne słowa tego senatora — a polityką mało się zajmują.

Wyzwoleńczy ten senator, broniąc żydów, wygłosił oskarżenie przeciwko większości społeczeństwa polskiego, zarzucając mu, że było neutralne w czasie gdy rozchodziło się o niepodległość Polski. Wkońcu oświadczył, że amnestja za tę neutralność powinna być zarówno dla żydów jak i dla Polaków.

Senator Braude (Koło żydowskie) oświadczył jednak, że takiej obrony wcale sobie nie życzy. Żydzi neutralność uważają za swój program, a o amnestję upominać się nie będą.

Stanowisko zajęte przez senatora Kalinowskiego wywołało powszechne oburzenie wśród polskich stronnictw. W komisji oświatowej Senatu senator Baliński, którego senator Kalinowski zaatakował osobiście, zażądał satysfakcji. Wówczas to odrońca żydów Kalinowski począł się wycofywać, ale wkońcu oświadczył, że gotów jest stanąć przed sądem marszałkowskim.

Klub P. S. L. wobec rządowego projektu reformy rolnej.

(Przemówienie posła Stanisława Osieckiego na posiedzeniu Sejmu dnia 19 lutego b. r.).

Wysoki Sejmie! Stanowisko rządu p. Grabskiego w stosunku do reformy rolnej, jest co najmniej nieszczere. P. Grabski, obejmując urzędowanie, zastał projekt poprzedniego rządu, co do którego nie oświadczał się przez długi czas zupełnie.

Chociaż w wielokrotnych swoich enuncjacjach (oświadczenie) zaznaczał, że jest zwolennikiem wykonania reformy rolnej, dopiero 14 czerwca 1924 r. Sejm otrzymał projekt poprawek, zgłoszonych przez b. ministra, p. Ludkiewicza do ustawy z dnia 2 sierpnia 1923 r. Projektu tego Sejm jeszcze nie zdążył wziąć pod obrady, gdy p. Ludkiewicz otrzymał dymisję. Przyszedł nowy minister i ten dopiero w październiku na jednem z posiedzeń komisji zawiadomił, że wycofuje projekt Ludkiewicza, oraz projekt ustawy z dnia 2 sierpnia 1923 r. i zapowiedział jednocześnie wniesienie nowego projektu w przeciągu trzech tygodni. Proszę panów, 3 tygodnie zamieniły się prawie na 4 miesiące i wreszcie po wielkich przynaglaniach, ostatecznie mamy przed sobą projekt, który jest przedmiotem dzisiejszej dyskusji. Straciliśmy więc niepotrzebnie rok czasu. — Projekt ten p. minister Kopczyński nazywa ustawą w sprawie zmiany i uzupełnień w ustawie z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej. Gdy jednak przyjrzymy się temu projektowi, przychodzimy do wniosku, że z ustawy z 15 lipca 1920 r. w tej ustawie prawie niema nic.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że ustawa ta zawierała wogóle 37 artykułów łącznie z artykułami natury formalnej, to musimy zapytać się: gdzie tu jest uzupełnienie do ustawy z 15 lipca 1920 r.? Co posłużyło za właściwy powód do dania obecnemu projektowi ustawy takiego tytułu, który w gruncie rzeczy nie jest w żadnym związku z treścią ustawy? P. minister Kopczyński w wielu enuncjacjach oświadczył, że nie będzie się opierał na projektach swoich poprzedników, że natomiast chce zachować te zdobycze socjalne pod względem reformy rolnej, jakie dała nam ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. Nie chcę być złośliwym, ale mam podejrzenie, że cały ten tytuł został utrzymany dlatego tylko, żeby w nowej ustawie nie wspomnieć o jednym punkcie, który jest w pierwszej części art. 1-go ustawy z 15 lipca 1920 r., mianowicie o dobrach martwej ręki. Ministerstwo reform rolnych uznało ten punkt za najdrażliwszy i postanowiło go w projekcie ustawy nie poruszać. I dlatego też w ten sposób naciąga się nową ustawę do ustawy z dnia 15 lipca 1920 r., z której w gruncie rzeczy pozostawiono nietkniętym tylko 1 punkt. Ale to jest rzecz natury formalnej.

Jakże wygląda projekt pod względem rzeczowym? Sądzę, że będziemy mieli możność zastanowić się szczegółowo nad tą ustawą w komisji reform rolnych, tutaj chciałbym tylko podkreślić niektóre punkty dość charakterystyczne, dla tego nowego projektu, który niewątpliwie jest całkiem nowym projektem wykanania reformy rolnej.

Charakterystyczne są szczegóły, dotyczące wyłącznie parcelacji. Pan minister określił, że z tytułu uprzemysłowienia majątku, lub z tytułu wysoko postawionej gospodarki należy wyłączyć wogóle z całego obszaru wszystkich majątków, przeznaczonych na parcelację, 600.000 ha. Chciałbym wiedzieć, na jakiej podstawie cyfra ta została ustalona. Czy rzeczywiście majątki w Polsce są tak uprzemysłowione, że trzeba będzie im zostawić z tego tytułu aż 600.000 ha. Nie mamy po temu żadnych danych, ba, całe uzasadnienie pana ministra składa się tylko z kilku przytoczonych na wstępie wierszy. Komu się ma pozostawić większy obszar i jakiej wielkości, tego ustawa nie mówi; pozostawia się to uznaniu rządu, a więc minister reform rolnych i minister rolnictwa zupełnie samowolnie będą mogli ustalić obszar, jaki ma się zostawić właścicielowi majątku.

Dalej pozostawia ten projekt kontyngent ziemi, przeznaczonej do parcelacji, ustalony w projekcie ustawy z 2 sierpnia 1923 roku (dop. Red. w projekcie p. Osieckiego). Pod tym względem niema żadnej zmiany. Natomiast ustalenie cen wykupywanych obszarów jest charakterystyczne. Oto przyjmuje się cenę, jaka była ustaloną w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 15 listopada 1923 roku do podatku majątkowego. Muszę zaznaczyć, że cena ta była oparta właśnie na tej zasadzie, na jakiej był opracowany projekt do sfinansowania reformy rolnej podług projektu z 2 sierpnia 1923 roku, ale ponieważ ceny te są dość niskie, więc zaraz dalszy ustęp w tym artykule spieszy z pewnem uspokojeniem, żeby ci, których to może dotyczyć, zbytnio się nie przerazili, bo powiada, że ministrowi reform rolnych w porozumieniu w ministrem rolnictwa przysługuje prawo zmiany tej ceny w zależności od warunków gospodarczych. Więc w gruncie rzeczy dochodzimy do tego, że i cenę będzie oznaczał dowolnie minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa. — Trzeba jednak zwrócić uwagę, że to dotyczy tylko majątków przymusowo wykupowanych, a tymczasem cały projekt idzie po linji dobrowolnej parce-

lacji, przymusowy zaś wykup będzie stosowany tylko w razie ostateczności.

Stąd wniosek, że większość ziemi prawdopodobnie rozparcelowaną będzie na drodze prywatnej. Ale po jakiej cenie ta ziemia będzie rozparcelowana? — O tem w projekcie ustawy zupełnie się nie mówi. To się pozostawia do dobrowolnego porozumienia między sprzedawcą a kupującym, na jaką cenę się umówią, taka cena będzie musiała być zapłacona. A więc ceną większej części ziemi, która przejdzie na drodze prywatnej parcelacji, w ręce chłopskie, rząd zupełnie się nie interesuje. Jeżeli teraz przyjmiemy pod uwagę, że mamy okolice, gdzie tych majątków do parcelowania jest bardzo mało, a chętnych do nabycia jest bardzo dużo, to możemy sobie wyobrazić, jak wielką będzie licytacja na ziemię, która w tych warunkach będzie rozparcelowana. Zatem uważam, że brak określenia ceny przy parcelacji prywatnej jest jednym z kardynalnych braków tej ustawy.

Dalej dotychczasowi właściciele to będą wynagradzani rentą ziemską, która będzie zabezpieczona całym majątkiem i dochodami skarbu państwa i będzie wypłacana po cenie kursowej nie nominalnej, a z tego wynika, że albo cena sprzedażna dla nowonabywców ziemi będzie musiała znacznie być podwyższoną, albo skarb ponosić będzie straty.

Proszę panów, projekt ten zawiera jeszcze cały szereg innych, dość charakterystycznych szczegółów. N. p. szczegół taki, że jeżeli służba folwarczna nie będzie mogła otrzymać działek ziemi, to ministrowi reform rolnych będzie przysługiwać prawo wynagrodzenia tej służby kwotą 500 zł. I na czyj rachunek to pójdzie? Na rachunek skarbu państwa. Otóż taki jeden ustęp odrazu wkłada na skarb państwa taki olbrzymi ciężar.

Te najcharakterystyczniejsze rysy, które tutaj poruszyłem, niewątpliwie są wielkiemi brakami tej ustawy i klub mój, jeżeliby szło o wyrażenie jego opinji co do tej ustawy, to jest jej przeciwny, albowiem to wszystko, co jest w tej ustawie, dodatnią stroną, a więc kontyngent, procedura, która ma być stosowana przy przymusowym wykupie, sposób parcelacji, wszystko to jest wzięte z ustawy z 2 sierpnia 1923 r., natomiast nowe dodatki znacznie tę ustawę osłabiły. Jednak ze względu, że uchwalenie ustawy o wykonaniu reformy rolnej stanęło na martwym punkcie z powodu braku stanowiska rządu.

Zmuszeni jesteśmy oświadczyć się za tem, ażeby ustawę tę odesłać do komisji, gdzie, mam nadzieję, będziemy w stanie te braki w znacznej mierze usunąć. Nie mogę się powstrzymać jeszcze ze względu na aluzję posła Poniatowskiego (z „Wyzwolenia“) od kilku uwag.

Proszę panów, „Wyzwolenie“ zajmuje stanowisko kategorycznie przeciwne tej ustawie; a wszyscy twierdzą, że jednak pan minister reform rolnych układał tę ustawę pod natchnieniem „Wyzwolenia“. (Wrzawa — różne okrzyki na ławach „Wyzwolenia“). Pan minister uchodzi wszakże za męża zaufania „Wyzwolenia“. Rząd p. Grabskiego cieszy się poparciem panów i to stanowisko, jakie panowie zajmują istonie, jest bardzo dziwne. Następnie poseł Poniatowski oświadczył, że projekt „Wyzwolenia“, który był zgłoszony w Sejmie 11 kwietnia 1924 roku, dopiero w ostatniej chwili został wzięty pod obrady. Ja się pytam panów kolegów, z „Wyzwolenia“, z czyjej to winy projekt panów nie został wzięty pod obrady wcześniej? Czy panowie nie skłaniali się sami do tego, ażeby czekać na projekt rządowy? Wniosek panów w ostatnich dniach, zgłoszony w komisji, świadczy o tem, że panowie dopiero teraz chcieli wziąć swój projekt pod obrady. Chciałem to nadmienić, aby sytuacja była jasna.

Z tych względów oświadczam jeszcze raz, że my będziemy głosowali za odesłaniem tego projektu do komisji w tym celu, ażeby raz nareszcie można było ruszyć z miejsca. Uchwalenie wreszcie ustawy o reformie rolnej będzie niewątpliwie pożyteczne i dla Wysokiego Sejmu i dla tych, dla których reforma rolna jest rzeczą niezbędną. (Oklaski).

Dział organizacyjny.

Baczność działacze ludowi!

I. Kurs samorządowo-społeczny.

Naczelny Sekretarjat P. S. L. oraz Zarząd okręgowy w Warszawie urządza 6-dniowy kurs dla działaczy ludowych i społecznych w dniach od 11 do 17-go marca b. r. w Warszawie.

Program Kursu:

Samorząd gminny i powiatowy, projektowane ordynacje wyborcze	5 godzin.
Podatki obecne, ich wymiar, sprawy budżetowe	5 godzin prof. uniw., sen. dr Buzek.
Prawa i obowiązki władz administracyjnych	3 godz., b. dyr. dep. min. spr. wewn., p. Urbanowicz.
Sprawy gospodarcze, współdzielcze organizacja kredytu na wsi, Kasy gminne i współdzielcze	5 godz. pos. Bobek, członek Rady Nadz. Banku Rolnego.
Technika organizacyjna życia społecznego, oświatowego i politycznego wsi, prowadzenia zebrań i prac kulturalnych na wsi	3 godz., nacz. sekretarz p. Dzendzel.
Sejm i Senat, stronnictwa w Polsce	4 godz., prezes Zarządu okr. w Warszawie, p. Kuncewicz.
Zadania i cele ruchu ludowego, organizacja czytelnictwa wiejskiego, bibljotekarstwa	3 godz., red. naczelny „Woli Ludu“, poseł Niedbalski.
Znaczenie i rola wsi w życiu gospodarczem państwa, reformy rolne zagranicą a u nas	3 g., pos. Makulski członek Kom. roln. Sejmu.
Prawa i obowiązki obywatela, Konstytucja Rzczplitej Polskiej	3 godz., mec. Krysa.

Nadto zwiedzanie zabytków historycznych Warszawy, Sejmu, instytucyj samorządowych i współdzielczych, teatrów, oraz praktyczne ćwiczenia.

Przed rozpoczęciem kursu otrzymają uczestnicy skróty wykładów.

Po ukończeniu kursu zostaną wydane uczestnikom zaświadczenia.

Podania o przyjęcie na kurs należy przedkładać do dnia 6 marca b. r., na adres Naczelnego sekretarjatu P. S. L. w Warszawie, ul. Marszałkowska 68.

Podanie musi być potwierdzone przez miejscowa organizację P. S. L

Ze względu na ściśle ograniczoną ilość miejsc, należy się spieszyć z przedkładaniem podań.

Tanie noclegi, oraz wikt zapewniony.

Kursiści muszą wziąść ze sobą przybory do pisania, koc, poduszkę.

Kursistów będzie obowiązywał regulamin, wydany przez kierownictwo kursu.

Przyjęci na kurs, zgłoszą się najpóźniej do godziny 10 przed południem, dnia 11 marca b. r., w Naczelnym sekretarjacie P. S. L. w Warszawie.

Wszelkich informacyj udziela Naczelny sekretarjat P. S. L.

Naczelny sekretarz P. S. L.:
H. Dzendzel

Za Zarząd okręgowy P. S. L.:
dr Rogalski — sekretarz. *Kuncewicz* — prezes.

Księżom proboszczom pod rozwagę!

Od jednego z poważnych przedstawicieli duchowieństwa otrzymujemy następujące uwagi:

Ponieważ w tych dniach, bo 10 lutego b. r. podpisany został w Rzymie konkordat, który normuje stanowisko Kościoła katolickiego w państwie polskiem, godzi się zastanowić nad pewnemi sprawami, związanemi z tym faktem doniosłym. Obchodzą one w równej mierze parafjan jak i księży proboszczów — i należy je traktować spokojnie dla obopólnego dobra.

Konkordat zawiera również między innemi ustęp o uposażeniu duchowieństwa. Przewidując przeznaczenie gruntów kościelnych (parafjalnych, beneficjalnych) na parcelację, zostawia proboszczom 15 do 30 hektarów ziemi, a nadto wyznacza im miesięczną pensję w wysokości 270 punktów, t. zn. mniej więcej 110 złotych.

Tu i ówdzie słychać niezadowolenie ze strony księży proboszczów, a nawet pogróżki ciche, że z chwilą wprowadzenia w życie postanowień konkordatu, podniosą znacznie opłaty za posługi kościelne, t. zw. „iura stolae“.

Być może, że ten i ów z księży proboszczów, patrząc na swoje uposażenie nowe, czuć się będzie dotkniętym i zagrożonym. Jednakowoż, jeśli zastanowi się nad tem, co mają jego parafjanie w olbrzymiej, przygniatającej większości, jeśli wyjdzie z plebanji i wejdzie w lud i jego bardzo trudne położenie, przyzna mi z pewnością rację i zgodzi się na następujące pewniki:

1° Przeciętnie mieć będzie proboszcz 30 morgów gruntu. Gospodarz, mający 30 morgów i ośmioro dzieci, nieraz rodziców swoich czy żony, służbę, nie narzeka, ale próbuje jeszcze posyłać do szkół jedno lub dwoje dzieci. Dlaczegóżby te 30 morgów nie miały wystarczyć na utrzymanie jednej osobie księdza proboszcza i zmniejszonej liczbie służby?

2° Twierdzić ośmielam się, że absolutnie powinien ksiądz proboszcz na 30 morgach wyżywić nawet 2 i 3 księży wikarych, a nie żądać od nich zapłaty za wikt, jak się to dzieje powszechnie. Przecież wikarzy głównie spełniają te obowiązki duszpasterskie, za których wykonywanie posiadają księża parafjalni beneficjum, czyli grunta parafjalne. Według prawa beneficium propter officium, t. zn. majątek kościelny za spełnianie obowiązków duszpasterskich. Trudno więc inaczej w sposób przyzwoity tę sprawę traktować, jak dając przynajmniej wikt wikarym za to, że spełniają większą część obowiązków parafjalnych.

3° A teraz „iura stolae“, t. j. opłaty za niektóre funkcje kościelne. — Księżom proboszczom na ogół jakoś trudno zrozumieć, że **za spełnianie tych funkcyj mają właśnie 30 czy 40 morgów gruntu,** t. zn. przyzwoite utrzymanie. Domagać się więc jeszcze opłaty za to, co już zgóry zapłacone, nie jest słusznem. Twierdzę, że pogrzeb, t. zn. odprowadzenie zwłok na cmentarz (nie pokropek!), ślub, chrzest, zapowiedź ślubna, „wywód“ — winny być wolne od opłat jak spowiedź, zaopatrzenie chorego. O ileby dopiero ktoś chciał czy specjalnej porady, czy wymagał od księdza proboszcza specjalnej fatygi (n. p. wyjścia po ciało do domu, chrztu dziecka w domu i t. p.), wtedy powinien oczywiście za to, do czego nie jest pleban obowiązany, zapłacić. Nie będzie to przykrem dla nikogo, bo dotknie to tylko najbogatszych parafjan.

4° Poza sprawami kancelaryjnemi, załatwianemi dla parafjan, za które ci płacą i płacić będą, musi proboszcz robić wykazy dla starostwa, dawać wyciągi dla sądów i innych urzędów (z ksiąg metrykalnych, które ma obowiązek prowadzić). Sądzę, że 110 zł miesięcznie które rząd zobowiązuje się płacić proboszczom, są należytem wynagrodzeniem, bo tej pracy niema znów tak wiele. *)

5° Komitetom parafjalnym pozostanie — przy życzliwej radzie księdza proboszcza — do załatwienia sprawa wynagrodzenia organisty, kościelnego i grabarza. Tu oczywiście nie da się postawić jakichś jednolitych zasad. Często będzie można załatwić wszystkich trzech pewnemi działkami gruntów gminnych. Lepiej byłoby, gdyby już teraz pomyślano o wydzieleniu z gruntów parafjalnych po parę morgów dla służby kościelnej i grabarza raz na zawsze. Oczywiście za specjalne świadczenia płaciłyby i nadal strony (jak wyżej pod 3°).

Parafje powinny stanowczo domagać się przez członków komitetu parafjalnego, by organiści, kościelni i grabarze przyjmowani byli tylko wtedy i pod tym warunkiem, jeśli się wykażą znajomością jakiegokolwiek rzemiosła, by nie oglądali się tylko na parafjalne utrzymanie. Chowa się bowiem najczęściej próżniaków,

---

*) Na przedmioty kancelaryjne przewiduje konkordat osobny ryczałt.

którzy za godzinę, a czasem tylko pół godziny czynności dziennie, chcą mieć zapewnione utrzymanie.

Oczywiście w parafjach wielkich, służba kościelna nieraz ma więcej zajęć, ale też i dochody odpowiednie. Chodzi nam tu głównie o parafje wiejskie, przeciętne.

Uwagi te, treściwe bardzo, nie mają zupełnie na celu drażnienia duchowieństwa parafjalnego.

Chodzi nam o utrzymanie powagi Kościoła katolickiego w Polsce, o pokój religijny, zwłaszcza wśród najlepszej części tego Kościoła, wierzącego ludu naszego, dla którego nieszczęściem jest wkradający się ferment nowych sekt.

Księża biskupi muszą dla dobra Kościoła i Ojczyzny wglądnąć w gospodarkę duszpasterską plebanów. Nie można przeciągać struny i drażnić ludności, na ogół bardzo zresztą cierpliwej. Ale i cierpliwość ma swoje granice. O tem zapominać nie wolno.

Lud polski, przywiązany do wiary ojców, nie chce nieporozumień, tem mniej walki z przedstawicielami Kościoła katolickiego, chce zgody i łaknie spokoju i harmonji. Ale wiedząc, jakie uposażenie ma zapewnione duchowieństwo parafjalne, **ma prawo żądać czegoś od księży proboszczów, którzy często zapominają za co mają grunta parafjalne.** Lud polski sarka na zbyt wysokie opłaty parafjalne, które — niestety — nie należą do rzadkości i przekraczają znacznie liczbę tych, co są notowane w różnych wrogich klerowi pismach lewicujących i bolszewizujących „ludowców“ w rodzaju Bryla, Putka, Stapińskiego, Wojewódzkiego i innych.

Często nie wrogowie Kościoła, ale przedstawiciele Kościoła wywołują fermenty religijne na wsi. — I gdybyśmy się nieraz chcieli zapytać szczerze: kto przygotował grunt na wsi dla „kościoła narodowego“ lub innej sekty, musielibyśmy stwierdzić, że był to proboszcz miejscowy, który myślał jeno o tem: w jaki sposób podnieść opłaty i zdobyć ich więcej. Na tem tle najwięcej nieporozumień między parafjanami a proboszczem, które często wprost przepaść wykopują.

We własnym interesie powinni księża proboszczowie z chwilą wprowadzenia konkordatu, zmienić dotychczasowe metody.

Spory szmat gruntu, skromna — ale pewna pensja rządowa, ryczałt na kancelarję parafjalną, ofiary mszalne i dodatki za nadzwyczajne funkcje — to wystarczające aż nadto źródło dochodów dla osoby, nieobarczonej rodziną i mającej się kierować duchem Ewangelji. Wyciąganie ręki jeszcze do parafjan po zapłatę za to, co im się należy, wymuszanie i targowanie się nie prowadzi do niczego dobrego.

Konkordat (z łacińskiego concordia) **zgodę** oznacza i zgodę chce krzewić. Niechże na tem podłożu zgody przyjdzie reforma tej sprawy, która w niejednej parafji jest otwartą raną, a w wielu zarzewiem niesnasek szkodliwych dla obu stron interesowanych! *J. Z.*

Z Sejmu.

Sejm w zeszłym tygodniu odbył 3 posiedzenia, na których między innemi uchwalono rezolucje komisji rolnej, w sprawie ułatwienia zbytu produktów, zwłaszcza zwierzęcych, oraz w trzeciem czytaniu ustawy hodowlane. Również w trzeciem czytaniu przyjęto nowelę o dniach świątecznych, wedle której, jak wiadodomo, ma obowiązywać w Polsce 14 dni świątecznych w roku, zamiast dawniej obchodzonych 18 świąt, przyczem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie, zmieniono, podnosząc liczbę świąt z 10-ciu na 14-cie, a to przez utrzymanie drugiego święta Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świątek, oraz Matki Boskiej Gromnicznej. Przy tej sposobności Sejm odrzucił rezolucję, zgłoszoną przez posła Wierzbickiego, wzywającą rząd do przedłożenia projektu noweli, zmierzającej do tego, aby, biorąc pod uwagę święta i urlopy, ilość dni pracy w roku było przynajmniej taką w Polsce, jak we Francji, Włoszech, Belgji i t. d. Za tą rezulucją głosował klub P. S. L. a przeciw niej „Wyzwolenie“ i brylowcy, — natomiast tosamo „Wyzwolenie“ oraz brylowcy głosowali za rezolucją klubu żydowskiego, żądającą zwolnienia mniejszości wyznaniowych (żydów) od święcenia niedzieli, a wprowadzającą święcenie przez nich ich własnych świąt. Przeciw tej rezolucji głosował nasz klub i rezolucja ta upadła.

Na posiedzeniu środowem uchwalono w drugiem czytaniu nowelę do ustawy o podatku dochodowym. Z ramienia klubu P. S. L. przemawiał poseł Pieniążek, który zgłosił następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1925 i 1926, nie była miarodajną, o ile chodzi o gospodarstwa poniżej 30 morgów, cena żyta w tych latach, jako wygórowana z powodu klęski nieurodzajów, lecz przeciętna cena żyta z roku 1924.

Przy sposobności ustalenia sprawy składu komisyj sejmowych, to jest liczby członków poszczególnych klubów w tych komisjach, wybuchła w Sejmie burza. Referent komisji regulaminowej w tej sprawie, poseł Popiel z N. P. R., nie zjawił się a stronnictwa lewicy, urządziły awanturę, nie chcąc dopuścić do zreferowania tej sprawy przez zastępcę.

Przyczyną właściwą tej awantury było to, że wbrew zasadom regulaminu, stronnictwa prawicy i P. S. L. „Piasta“ nie mają w komisjach sejmowych należnego im przedstawicielstwa, mimo, że należy im się większość w komisjach. Sprawa ta zostanie zadecydowaną na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Wreszcie na ostatniem piątkowem posiedzeniu Sejmu uchwalone zostało prowizorjum budżetowe na miesiąc marzec i kwiecień b. r. Imieniem klubu P. S. L. przemawiał poseł Byrka, który postawił wniosek o wstawienie do tego prowizorjum w dodatku o przeznaczeniu uchwalonej już przez Sejm, o czem już donosiliśmy swego czasu, kwoty 25,000.000 złotych na dalszą akcję zasiewową.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd wykonał uchwałę w tej sprawie, wobec czego większość Sejmu, wbrew głosom klubu P. S. L. i innych stronnictw włościańskich, uznała to za wystarczające.

Następnie uchwalił Sejm ustawę o pożyczce amerykańskiej. Z ramienia P. S. L. przemawiał poseł Gruszka, podnosząc ciężkie warunki pożyczki i domagając się przeznaczenia odpowiedniej części tej pożyczki na wprowadzenie długoterminowego kredytu rolniczego, oraz stawiając wniosek, aby rząd osobnem rozporządzeniem ustalił rozdział i przeznaczenie pożyczki.

Wniosek ten został uchwalony.

Wreszcie na tem posiedzeniu wybrano, w miejsce ś. p. Zugmunta Seydy, wicemarszalkiem Sejmu posla Plucińskiego z klubu Z. L. N.

Wnioski, uchwalone w Sejmie w sprawie ułatwienia rolnikom zbytu produktów, w szczególności zwierzęcych.

1) Sejm wzywa rząd, aby w roku 1925 zużył na cele hodowlane całą przewyżkę wpływów z podatku od zwierząt domowych i z opłat weterynaryjnych, osiągniętą w roku 1924 ponad wydatki weterynaryjne tegoż roku.

2) Sejm wzywa rząd do całkowitego uniemożliwienia wywozu z Polski pasz treściwych, nie wykluczając żadnego gatunku otrąb, ani makuchów ekstrahowanych.

3) Sejm wzywa rząd, aby wniósł do budżetu ministerstwa rolnictwa i D. P. na rok 1925 sumę 1 miljona złotych, przeznaczoną na cele organizacji zbytu i przerobu produktów zwierzęcych, a częściowo na pomoc kredytową dla ożywienia i wzmocnienia ruchu współdzielczego producentów mięsa i nabiału.

4) Sejm wzywa rząd do zrewidowania swego stanowiska w sprawie zwalczania zarazy płucnej u bydła.

5) Sejm wzywa rząd do wydania zakazu przemiału zbóż chlebowych na mąkę wysokich gatunków, gdyż taki przemiał, wobec nieurodzaju, powoduje sprowadzanie mąki amerykańskiej do kraju.

6) Sejm wzywa rząd, aby wpłynął na obniżenie ceny cukru na rynku wewnętrznym.

Ważne uchwały dla Kółek roln.

Komisja skarbowa uchwaliła wniosek naszego posła **Osieckiego**, o doniosłem znaczeniu dla Kółek rolniczych, należcych do Związków rewizyjnych lub Związku ekonomicznego Kółek rolniczych. W myśl uchwały będą one zwolnione do końca r. 1929 od podatku dochodowego.

Po tym terminie będą opodatkowane jak inne współdzielnie.

Z komisyj sejmowych.

Komisja administracyjna po uchwaleniu w drugiem czytaniu ustawy o gminie wiejskiej, przystąpiła do ogólnej dyskusji nad ordynacją wyborczą dla gmin wiejskich. Dyskusja toczy się przeważnie nad rozwiązaniem dwóch zasadniczych problemów:

1) Czy głosowanie na radnych w gminie ma się odbywać na podstawie pięcio-przymiotnikowego głosowania na listy, tak jak do Sejmu, czy też wybory mają się odbywać w gminach większych, podzielonych na okręgi wyborcze na podstawie systemu tajnego, powszechnego i bezpośredniego głosowania nie na listy, lecz na osoby.

2) Czy ma być zastosowaną pluralność, t. j. głosy dodatkowe, czy też każdy ma mieć jeden głos.

Wszystkie kluby w tej sprawie się wypowiedziały, lecz zdania są podzielone. Imieniem klubu P. S. L. „Piast“ wypowiedział się poseł Bednarczyk, żądając powszechnego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania, ale nie na listy, lecz na osoby. Głosowanie na listy wprowadza do wsi agitację, rozdziela tę spokojną, cichą, pracowitą ludność na partje, wszczyna nienawiść polityczną i poróżnia ją między sobą. Nadto ludność nie może głosować na upatrzonego, uczciwego, trzeźwo na gospodarkę gminną patrzącego gospodarza, lecz musi głosować na narzuconego jej przez partje kandydata wbrew swojej woli, gdyż poza uczciwym stawia partja często kandydata, który temu stanowisku nie odpowiada.

Co do pluralności, to tenże wypowiedział się, aby każdy, kto liczy 24 lat, bez różnicy płci, miał prawo jednego głosu, zaś wszyscy ci, którzy opłacają podatki bezpośrednie na rzecz gminy, mieli drugi głos dodatkowy, bez względu czy podatek ten jest duży czy mały.

Stanowisko swoje w tej sprawie motywował tem, że przewagę w gminie powinni mieć ci, co na wydatki gminne łożą. Są gminy takie w państwie, że przewagę (gdyby nie było głosów dodatkowych) będą mieć ci, co nic nie dają na gminę, oni też wybiorą po swojej stronie radnych takichsamych, nie obciażonych podatkami, a ci wybiorą wójta i cała ta klika będzie nakładała ciężary na gminę, sami nic na nią nie łożąc. Taki skład Rady, nie licząc się z wydatkami, bo oni na nic nie płacą, będzie uchwalać różne takie wydatki, którychby sobie obywatele gminy nie życzyli, bez którychby się obeszło, a których będzie się dusić do ich uiszczania. Ten zatem był motyw, aby gospodarzom i płatnikom podatków bezpośrednich dodać głos dodatkowy, bo cały ciężar utrzymania gminy spoczywa na ich barkach. Nie żądamy kuryj ani kół wyborczych, bo to są systemy przestarzałe, ale chcemy, aby prawo wyborcze było sprawiedliwe, przystosowane do zwyczajów i świadomości ludności wiejskiej.

Ponieważ stanowisko innych klubów jest odmienne, żądające głosowania na listy, jak do Sejmu, bez względu na opłacanie podatków, po jednym głosie, przeto ludność musi się w tej sprawie wypowiedzieć, abyśmy, idąc po myśli ludności wsi, mogli z jej wolą zająć stanowisko.

Komisja komunikacyjna rozpatrywała dnia 26 lutego wniosek posła Bielaka o dokończenie budowy linji kolejowej Rzeszów—Kolbuszowa—Tarnobrzeg.

Po dokładnem zreferowaniu tej sprawy przez posła Bielaka i należytem poparciu przez posła Ostrowskiego, komisja uchwaliła wniosek posła Ostrowskiego, wzywający rząd do bezwzględnego wykonania ustawy z dnia 19 lipca 1919 roku do wstawienia do budżetu potrzebnych kredytów, zarządzając prowadzenie dalszych robót w tempie przyspieszonem, względnie do podjęcia tej roboty przy pomocy kapitałów zagranicznych, stawiając za warunek przedsiębiorcom, którzy otrzymają koncesję dokończenia budowy tej linji.

Przedstawiciele rządu uznali słuszność motywów i przyrzekli dołożyć usilnych starań, aby w ciągu tego lata budowa tej kolei się zaczęła.

Referentem na plenum Sejmu wybrano posła Bielaka.

Wnioski i interpelacje

wniesione przez członków Klubu P. S. L. w czasie od 15-go do 28-go lutego b. r.

19-go lutego pos. Bednarczyk — interpelacja do p. ministra spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie niewypłacenia należytości za zrządzone szkody przez ćwiczenia artylerji w Czarnym Dunajcu i okolicy.

19-go lutego Klub P. S. L. „Piast" — wniosek w sprawie zniesienia wygórowanych opłat celnych od starej odzieży, przesyłanej przez krewnych z Ameryki.

19-go lutego pos. Brodacki — interpelacja do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie wygórowanych opłat od ubezpieczonych budynków, pobieranych przez Polską Dyrekcję ubezpieczeń wzajemnych.

19-go lutego pos. Malik — wniosek w sprawie zniwelowania kosztem państwa wału kolejowego na terenie gminy Brzuchowice w powiecie lwowskim.

24-go lutego pos. Malik — wniosek w sprawie potrzeby zorganizowania natychmiastowej pomocy dla ludności powiatu jaworowskiego, dotkniętej klęską głodu.

24-go lutego pos. Nawrocki Jan — wniosek w sprawie wymiaru i poboru opłat targowych i myta kopytkowego przez gminy miejskie w byłym zaborze austrjackim.

25-go lutego pos. Potoczek — interpelacja do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie szerzenia się głodu wśród ludności wiejskiej, zwłaszcza w okolicach górskich i wymierania masowo ludności w Piwnicznej i okolicy w pow. Nowy Sącz.

25-go lutego pos. Widota — interpelacja do p. ministra reform rolnych w przedmiocie nieuprawnionego sprzedawania ziemi, zajętej przez drobnych dzierżawców w Haczowie, pow. Brzozów.

25-go lutego poseł Malik — interpelacja do p. ministra reform rolnych w sprawie nieprzestrzegania ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców przez Urzędy ziemskie.

Krzywdy i nadużycia.

Chłopski raj.

Koń za... 1 zł 13 gr.

W czerwcu 1923 r. straż celna, pod zarzutem przemytnictwa, zajęła konie dwom robotnikom dziennym, Słowiakowi Franciszkowi i Janowi Czanieckiemu z Rycerki Górnej w Żywieckiem, na pograniczu czecho-słowackiem.

Robotnicy ci zwozili drzewo z dóbr Karola Stefana i wyjechali wieczorem do lasu, by konie przez noc mogły wypocząć; od szeregu lat w ten sposób zarabiali na kawałek chleba.

Na nic się zdały ich tłumaczenia — na nic powoływania się na zaświadczenie urzędu gminnego i zarządu dóbr Karola Stefana.

Konie wystawiono na publiczną licytację. Na znak protestu i oburzenia nikt we wsi nie stanął do licytacji.

Kupił te konie niejaki Porch z Rycerki Górnej płacąc za 1 konia 2,050.000 mk, a za drugiego konia ze źróbkiem 3,806 000 mk.

Niebawem okazało się, że całe to postępowanie było jednem wielkiem bezprawiem. — Sąd ustąpił od wszelkich dochodzeń o przemytnictwo. Rząd zmuszony był wrócić poszkodowanym pieniądze.

Dnia 28 lipca 1924 r. przysłano Janowi Czanieckiemu za konia **1 zł 13 gr!!** a Franciszkowi Słowiakowi za konia ze źróbkiem... 2 zł 11 gr!! .

Doprawdy, brak słów na wyrażenie oburzenia! Jednem pociągnięciem pióra zrobiło się ludzi żebrakami, pozbawiło się ich środków utrzymania; sądzimy, że ciężka krzywda zostanie rychło naprawiona! Istny chłopski raj!

Andrzej Korpała.

Co wyrabiają nasze urzędy skarbowe?

Józef Adamczyk z Łękawicy w Wadowickiem wniósł w lipcu 1924 r. podanie do starostwa o sprzedaż piwa w niedzielę w godzinach popołudniowych ze względu na letników, którzy tam do wsi na lato zjeżdżają. Nie wiedząc że stempel wynosi 140 zł ostemplował podanie na 1 zł.

Pozwolenia żadnego nie otrzymał — piwa wobec tego w niedzielę nie sprzedawał.

Dyrekcja skarbowa w Wadowicach nakazem płatniczym z dnia 3 lutego b. r. pod grozą egzekucji do dni 14 poleca mu wpłacić w Kasie skarbowej w Wadowicach — 417 zł, z powodu nienależytego ostemplowania podania. Istnieje podobno jakiś okólnik, który poleca niezałatwianie podań, które należycie nie są ostemplowane.

Czyżby istniał inny okólnik, któryby jakieś specjalne nagrody czy remuneracje wyznaczał urzędnikom skarbowym za tego rodzaju przesadzoną gorliwość skarbową?

Czyste kpiny!

Smutne to, ale prawdziwe!

Jan Książek.

Z nędzy wsi naszej.

Z gminy Przyborów, miejscowości Głuchaczek w Żywieckiem piszą nam:

Do roku 1924 mieliśmy jakie takie utrzymanie, bo zarabialiśmy w pogranicznych lasach czecho-słowackich; obecnie skutkiem zamknięcia granicy giniemy z głodu: jesteśmy bezrolnymi lub małorolnymi; na dobitek zniszczyły nas zupełnie klęski elementarne. Prosimy o natychmiastową pomoc, bo głód zagląda nam w oczy, prosimy o nadanie nam ziemi na kresach...

Przerażający dowód nędzy, panującej na wsi a panowie „Wyzwoleńcy" robią sobie igraszkę z reformy rolnej — rząd zaś obecny pełen troski o bezrobotnych w miastach zapomina o miljonach bezrobotnych na wsi, bosych, ginących z głodu! *Ignacy Włosiak.*

Dzisiaj w świecie znaczenie ma tylko siła. Siłę daje zamożność, oświata i organizacja. Lud polski jeśli chce mieć lepszą przyszłość, musi się oświecać i wzbogacać, a przedewszystkiem organizować!

Dział gospodarczy.

Zapomniany dochód.

Są źródła dochodów w gospodarstwie o których się wcale nie mówi, a zasługują na to, by cały ogół się niemi zajmował. Mówi się dużo o podatkach — nie mówi się o tem np., jak mogę uniknąć ciężaru, którym są dla mnie podatki.

Jeżeli więc rzuciłem tę myśl, to też pragnę udowodnić, że można ją zastosować praktycznie. Ja naprzykład nie płacę podatków, aby jednak nie okazać złej woli wobec państwa, które się bez podatków obyć nie może, znalazłem innego płatnika, który za mnie płaci podatki. Tym płatnikiem są pszczoły. Nie każdy może się uciec do takiego środka, bo warunki mu na to nie pozwalają. Ale kto posiada małą choćby zagrodę z ogródkiem, może w nim postawić kilka uli, czy zwykłych koszek z pszczołami, a bez czyjej szkody będzie miał nieoczekiwane korzyści, bo proszę sobie przedstawić, że mu te pszczoły, ni stąd, ni zowąd, do każdego ula nanoszą najmniej 20 funtów miodu, a może tu i ówdzie będzie 50 funtów miodu. (Zdarzają się wypadki, że jeden rój da 70—80 funtów). Jeżeli zważymy, że funt miodu pszczelnego, prawie zawsze tyle kosztuje, co funt masła, to nikt wątpić nie będzie, że może przy pomocy kilku względnie kilkunastu rojów pszczół — zapłacić podatek.

Znam bartników, którzy nic więcej nie posiadają, prócz kilkudziesięciu rojów pszczół, a mają dochody sięgające kilku tysięcy złotych rocznie, z których utrzymują siebie i rodzinę, bez troski i ciężkiej pracy, lepiej niż właściciel 100-morgowego gospodarstwa.

Pominę już całkiem inne korzyści, jakie przynoszą pszczoły — czy to bartnikowi, czy też społeczeństwu całemu, bo nie to obrałem sobie za cel, wspomnę jeszcze, że pszczoła jest jedynem zwierzęciem domowem, które prócz zwykłego mieszkania (ula) nic więcej od swego pana nie wymaga; a daje bardzo dużo.

Są ludzie tacy, a nawet między bartnikami, którzy sądzą, że gdyby każdy rolnik nabył pszczoły, to nie starczyłoby dla wszystkich pszczół miodu. Jest to błędne mniemanie, bo wszystkiego nektaru, jaki się znajduje w przyrodzie, nie wyzyskają pszczoły nigdy, choćby ich było jak najwięcej.

Jest też dużo ludzi, którzyby chętnie nabyli pszczoły, tłumaczą się jednakże tem, że nie znają się na gospodarce pszczelnej. Mają może słuszność, bo ażeby dobrze z pszczół korzystać, trzeba się znać na bartnictwie, a nawet długoletni bartnik dużo się może nauczyć od innych.

Byłoby więc wskazanem, aby tam, gdzie są bartnicy, zakładano Towarzystwa pszczelarzy, gdzieby wszyscy pszczelarze na wspólnych zebraniach pouczali się nawzajem. Zaś tam, gdzie już takie Towarzystwa istnieją, radzę udać się wszystkim, którzyby chcieli się pouczyć w tak ważnej dla nich sprawie.

Może niejednemu pszczoła stać się dobrodziejką i może przynieść poważną ulgę w trosce o byt.

P. Ludwik.

O wartości nawozów.

Postęp w rolnictwie chociaż powoli, lecz stale rozwija się. Śmiesznem wydaje się już twierdzenie, iż skoro „mój ojciec tak robił i było dobrze, to i ja też muszę". Dzięki wprowadzeniu sztucznych nawozów znikły trójpolowe gospodarstwa, a trzecia część roli zostawiana ugorem przysparza żywności. Niemcy przez swoje sole potasowe opanowały całą Europę i Amerykę, co się dotkliwie dało odczuć w czasie wojny światowej; oni mają przeszło 200 kopalń i produkują wzwyż 100 miljonów cetnarów metrycznych, a nasze kopalnie w Kałuszu-Stebniku w 1923 r. zaledwie 615.000 cetn. metr.

Uczeni chemicy, botanicy i t. p. badają dalej środki, któremi możnaby zwiększyć produkcję roli W Saksonji zakazano utrzymywania (z wyjątkiem ogrodów botanicznych i parków) berberysu, ponieważ sprawdzono, że na nim rozwija się grzybek, zarażający zboże, a u nas rosną one po miedzach.

Dobre powodzenie rolnika, leśnika czy ogrodnika zależy nietylko od jakości uprawianej gleby i od warunków klimatycznych, lecz przeważnie od tego, czy na terenie jego gospodarki przeważają zwierzęta przyjacielsko lub wrogo względem rośliny usposobione. N. p. wiele owadów przez poszukiwanie miodu zapyla kwiaty. Przybytki i bakterje, powodujące śmierć szkodników roślin, oddają wielkie usługi w tępieniu szkodników. Chińczycy i Malajowie już w XVII wieku używali mrówek do tępienia szkodników, niszczących drzewka pomarańczowe i mangrowe. Przed 100 laty zauważono, jak doniosłą rolę spełniają biedronki w tępieniu mszyc chmielowych. Potem sprawdzono jak pożyteczne są owady: tęcznik liszkarz, biegacz złocisty, kusaki i t. p.

Zaczęto myśleć o hodowli tych pożytecznych owadów. W Ameryce do tępienia białego czerwca (Icerji), niszczyciela drzew pomarańczowych i cytrynowych, sprowadzono z Australji biedronki, które Icerję wytępiły. Tak samo do wytępienia groźnej dla drzew owocowych rząpicy nieparki sprowadziły Stany Zjednoczone (1905—1913) maleńką owadziarkę z Japonji, która jako pasorzyt jaj nieparki w krótkim czasie zdołała opanować klęskę.

Rozpoczęto w Stanach Zjednoczonych hodowlę owadów i wogóle wszelkich wrogów zjadaczy roślin pożytecznych lub plonów. Doświadczenia wykazały, że każdy z czerwców ma specjalnego grzybka, który go atakuje. Wiemy z doświadczenia, że muchy w lecie i pod jesień w wielkich ilościach przylepione są do ścian lub szyb i jakby omszone — to grzybek pozbawił ich życia, a jest on tak lotny, że do przeniesienia go wystarczy jeśli zdrowa mucha w pobliżu przeleci. Wszystkie owady (choroba majowa pszczół), a nawet tak drobne jak mszyce mają swoich wrogów w drobnoustrojowych pasorzytach.

We Florydzie (Ameryka północna) Związek ogrodników założył hodowlę czystych kultur grzybków, które zmieszane z wodą rozpyla się zapomocą zwykłego rozpylacza na zaatakowanych roślinach i skutki były świetne.

U nas okazało się, że masowy pomór rolnicy zbożowej powoduje pasorzytniczy grzybek (Tarichium megaspermum), który niszczy gąsienice. Również przeciwko pędrakom chrząszcza okazała się skuteczną inna bakterja. Wszystko to wykazuje, jak zagranicą, zwłaszcza w Ameryce, nauka przy poparciu rządu lub społeczeństwa intensywnie pracuje.

W Polsce nawet literatura o szkodnikach jest bardzo skromną. Ziemie nasze są bardzo niedostatecznie opracowane, a badania utrudnione wskutek braku pracowni. Temu też należy przypisać, że jesteśmy bezradni, gdy zaskoczy nas taka klęska, jak rozmnożenie się chojnówki w lasach Tucholskich, która w zeszłym roku wyrządziła miljonowe szkody. *G.*

Badanie wzroku u koni.

Wzrok jest bardzo ważnym organem u konia; dlatego też przy kupnie należy zwracać baczną uwagę na oczy danego konia i zbadać stan jego wzroku. Nie wszyscy jednakże umieją badać końskie oczy i przez to oględziny takie traktują bardzo pobieżnie, nie przywiązując do tego większej wagi; gdy później ukaże się ślepota lub jaka wada wzroku, żałują po niewczasie swego traktowania sprawy. Badanie oka jest bardzo trudne, wymaga wprawy i wskazówek lekarza weterynarji. Przytoczę tu kilka wskazówek, w jaki sposób należy badać oczy konia i o ile możności spostrzec najgłówniejsze ich wady.

Rzęsy górne powinny być proste, położone cokolwiek pochyło.

Im więcej rzęsy są zbliżone do środkowych kątów powiek, tem lepiej. Rzadkie rzęsy, zarastające do połowy powieki, są oznaką niepewnego oka.

Różnego rodzaju czarne i szare punkciki są oznakami słabego wzroku i ślepoty.

Rzęsy długie, pochylone bardzo ku oku, oznaczają również wzrok słaby. Rzęsy zadarte ku górze, oznaczają wielką skłonność do ślepoty i konie z takiemi rzęsami najprędzej wzrok tracą.

Fałdy na powiekach są złem znamieniem, również skóra gruba, mięsista i gruba fałda na czole, tuż nad powieką, albo gęste zmarszczki, znamionują wzrok słaby i oko niepewne.

Gęste fałdy i zmarszczki w kątach dośrodkowych są cechą lenistwa, limfy i słabszego wzroku.

Ażeby przekonać się, czy koń dobrze widzi, należy prowadzić go wolnym krokiem na jaką przeszkodę, n. p. na drąg, trzymany poziomo przez dwóch ludzi na wysokości ¼ metra: koń ślepy potknie się o niego. Następnie zawiązuje się koniowi najpierw jedno oko, i przeprowadza się przez drąg, potem zawiązuje się oko drugie, i też się przeprowadza, uważając, czy będzie się na drągu potykał.

Jak rozpoznać wiek u gęsi?

Chcąc przekonać się o wieku gęsi, należy szukać na zewnętrznej stronie jej skrzydeł, ponad największemi piórami, dwóch małych, wąskich, zaostrzonych, bardzo delikatnych, ale mocno osadzonych piórek. Jedno z tych piórek bywa zwykle większem i ono to ma na sobie znaki, stanowiące rejestr lat gęsich.

Znaki te, czyli kreski, znajdują się na zewnętrznej stronie pióra i są jak gdyby ukośnie wyżłobione trójgraniastym pilnikiem.

Po upływie każdego roku nowa kreska ukazuje się na powierzchni pióra i stanowi nieomylne świadectwo przebytych przez gęś lat.

Państwowy monopol spirytusowy.

(Ciąg dalszy)

X.

Stało się, jak było do przewidzenia, co zresztą wyraźnie zaznaczyłem w „Piaście“ Nr. 8 z dnia 22 lutego 1925 r., że rozporządzenie p. Prezydeta z dnia 27 grudnia z. r. zostanie w mocy utrzymane, a zatem rewizja koncesyj zostanie przeprowadzona. — **Zostanie przeprowadzoną, o ile wogóle przeprowadzenie techniczna będzie możliwe. Ja uważam, że nie da się rewizji przeprowadzić.**

Aktualną obecnie jest sprawa udzielania koncesyj przez Izby skarbowe na sprzedaż spirytusu obutelkowanego na cele domowe, lecznicze i naukowe, t. zn. spirytusu czystego o mocy 92 proc. Spirytus ten rozlewany do butelek w Warszawie, rozsyłany będzie osobom uprawnionym do sprzedaży, **jak świadczy niżej podany okólnik D. P. M. S.**

Kto więc posiada wykupiony patent na hurtowną sprzedaż napoi alkoholowych, może podać prośbę do Izby skarbowej o udzielenie mu koncesji na sprzedaż spirytusu butelkowego.

Szczególną uwagę zwrcam wszystkim Kółkom rolniczym.

Kółka rolnicze niechaj natychmiast porozumią się ze Związkiem ekonomicznym Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna, gdzie otrzymają bliższe informacje.

Rozpoczęta została sprzedaż spirytusu na cele domowe, naukowe i lecznicze (ustawa o monopolu spirytusowym D. U. R. P. poz. 756, art. 22), z rozlewni w Warszawie, Praga, ul. Ząbkowska Nr 27/31, w butelkach o pojemności 0·6, mocy 92%.

Spirytus, Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego sprzedawać będzie hurtownikom, względnie detailistom, posiadającym koncesję na handel trunkami i dodatkowe uprawnienie, udzielone przez władze skarbowe II instancji, w myśl okólnika ministerstwa skarbu z dnia 30-go stycznia r. b., L. 1859/25 W. A. Detaliści sprzedawać będą spirytus osobom, które otrzymały zezwolenia władz skarbowych, w myśl cytowanego okólnika. Cena fabryczna butelki spirytusu 0·6, oznaczoną została na 3 zł 73 gr, cena detailiczna zaś wynosi 4 zł 36 gr.

Ceny rozumieją się loco wagon Warszawa-Wileńska.

Przy zamówieniach, pełnych ładunkó wwagonowych, Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego bonifikuje hurtownikom przewóz kolejowy.

Za skrzynie i opakowanie D. P. M. S. liczy odbiorcom ustanowioną cenę.

Chcąc uprzystępnić sprzedaż spirytusu, D. P. M. S. udziela hurtownikom 6-cio-tygodniowego bezprocentowego kredytu, po złożeniu odpowiedniej gwarancji hipotecznej lub bankowej.

Przy zamówieniach obowiązuje wpłata po 1 zł na butelkę.

Zamówienia należy robić na zwykłym papierze firmowym i skierowywać pod adresem: Warszawa, ul. Senatorska Nr 19, wydział IV.

Należności za spirytus.

W związku z zanotowanemi w prasie utyskiwaniami rolników na rzekome nieregularne wypłacanie

przez dyrękcję państwowego monopolu spirytusowego należności za spirytus, dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego komunikuje:

Z całego szeregu reklamacyj, nadsyłanych przez właścicieli gorzelń do D. P. M. S. w sprawie nieregularnego wypłacania należności za pobrany spirytus, po dokładnem sprawdzeniu okazało się, że tylko w dwóch wypadkach wina była po stronie D. P. M. S., co tłumaczy się nawałem pracy organizacyjnej i niezupełnem jeszcze wyszkoleniem urzędników D. P. M. S. W pozostałych wypadkach, winę ponoszą sami właściciele gorzelń, którzy nie wypełniają należycie nadsyłanych dyspozycyj kasowych. W obecnej jeszcze chwili D. P. M. S. trzyma u siebie cały szereg nieprzekazanych sum, należnych za dostarczony spirytus, ponieważ gorzelnicy nie dali poleceń, dokąd pieniądze mają być skierowane.

Od czasu istnienia D. P. M. S. wypłaciła za spirytus przeszło 12 miljonów zł, co stanowi mniej więcej całkowitą wartość dotychczasowej produkcji, zasilając poważnie gotówką rolnictwo, przechodzące trudności w związku z nieurodzajem i przednówkiem.

Przemytnictwo alkoholu w Ameryce.

Departament sprawiedliwości w Waszyngtonie ogłasza, iż w ciągu ostatnich dwuch miesiecy władze aresztowały z górą 500 okrętów, przemycających alkohol. Wśród nich 300 było pod flagą angielską, 10 pod norweską i 4 pod francuską.

Flota przemytnicza, operująca u wybrzeży amerykańskich, liczy wśród swych głównych dostawców alkoholu autentycznego barona angielskiego, sir Brodericka Hardwela, byłego pułkownika armji brytyjskiej, którego ojciec był inspektorem generalnym armji angielskiej na Jamajce.

Obecnie sir Broderick handluje spirytualjami i reklamuje nawet swoje przemytnicze przedsiębiorstwo zarówno w gazetach londyńskich, jak i w gazecie, drukowanej na pokładzie transatlantyckiego parowca amerykańskiego „Leviatan". Zainstalował on swoje biura w Londynie i ma rocznego obrotu 5 miljonów dolarów.

Okręty, naładowane spirytualjami, mogą się zbliżać do brzegów amerykańskich tylko na odległość 5 do 10 mil morskich, w przeciwnym bowiem razie władze amerykańskie mają prawo je konfiskować. Sir Broderick jest jednak bardzo przezorny i każe ładować na okręt skrzynie z likierami dopiero wówczas, gdy są one całkowicie zapłacone. W ten sposób nie jest narażony na żadne straty. Gdyby nawet skrzynia w czasie transportu wpadła do morza, to i wówczas nie on poniósłby stratę, lecz importerzy amerykańscy, gdyż taką ma z nimi umowę.

Edward Barnes, szef władz cłowych w porcie nowojorskim, oblicza, iż w ciągu ostatnich dwóch lat przemytnicy wyładowali w Ameryce 2,400.000 skrzyń, zawierających 13,400.000 galonów, trunków alkoholowych, wskutek czego skarb amerykański stracił 172 mil. 904 tysięcy dolarów niezapłaconego cła.

Zatrutą wódkę mają Amerykanie.

W amerykańskim „Dzienniku dla Wszystkich" czytamy, że, jak ogłasza dr H. M. Bundesen, miejski fizyk w Chicago, w zeszłym roku zmarło 390 osób wskutek picia zatrutych trunków. Pozatem znaczna liczba ociemniała i doznała pomieszania zmysłów — dodaje raport.

Z wieców i zgromadzeń.

Z powiatu wielickiego.

Wiśniowa. Na wiadomość o wiecu dnia 22 lutego b.r., na który zapowiedział swe przybycie poseł dr Kiernik, zgromadziły się liczne rzesze tak z Wiśniowej jak i okolicy, w liczbie zgórą 2 tysięcy, a wśród nich naczelnicy kilkunastu gmin z całej parafji a także z gmin sąsiadujących powiatów: limanowskiego i myślenickiego.

Przybywającego posla dra Kiernika oczekiwała przed wjazdem do Wiśniowej dziarska banderja Krakusów.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano p. Węglarskiego.

Poseł dr Kiernik, w rzeczowem przemówieniu, zobrazował dokładnie zewnętrzne oraz wewnętrzne położenie, poczem omówił stan naszej administracji i sytuację gospodarczą. Blisko 2-godzinnej świetnej mowy wysłuchali zebrani w ogromnem skupieniu i przyjęli ją hucznymi oklaskami. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: prezes Powiatowej organizacji P. S. L. Brożyna, oraz pp.: Węglarski, Szymoniak, Piernik, prof. Stokłosa, Marcisz, Ciastoń i Czarnota.

Podnieść należy wysoki poziom przemówień wszystkich mowców, oraz troskę o dobro państwa i dolę ludu wiejskiego. Do przemówień mowców włościan dołączył swój głos prof. dr Bujwid, wyrażając posłowi uznanie za gorliwą pracę państwową i obywatelską dla dobra powiatu.

Na zakończenie przemówił jeszcze raz poseł dr Kiernik, udzielając wyjaśnień na liczne zapytania i interpelacje, poruszone w dyskucji.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucje: zebrani na wiecu przyjmują z wdzięcznością do wiadomości sprawozdanie posła dra Kiernika i wyrażają pełne wotum zaufania dla stronnictwa P. S. L. oraz dla prezesa Witosa, zaś posłowi Kiernikowi dziękują za dotychczasową działalność dla powiatu i proszą o dalszą opiekę. Zebrani domagają się od klubu poselskiego P. S. L., aby wdrożył jak najenergiczniejsze kroki u rzadu celem wydatnego przyjścia z pomocą wsi w akcji zasiewowej i wyżywienia ludności.

Zebrani domagają się zmiany wrogiej polityki rządu w stosunku do rolnictwa. Celem dostarczenia pracy bezrobotnym i ulżenia nędzy wsi, zebrani domagają się, aby rząd natychmiast rozpoczął roboty publiczne, a w szczególności budowę, zaprojektowanej przed wojną koleji Wieliczka-Gdów, Dobczyce-Mszana.

Zebrani domagają się przywrócenia codziennego połączenia pocztowego Wiśniowa-Dobczyce.

Wreszcie po uchwaleniu szeregu innych rezolucyj w sprawach organizacyjnych, po 5-godzinnych obradach wiec zakończono.

Żegnany owacyjnie opuścił dr Kiernik Wiśniówę. W przejeździe jednak przez Dobczyce, był zmuszony na prośbę delegacji inteligencji i mieszczan tamtejszych, udać się do sali „Sokoła" i przemówić do zebranych, którzy zgromadziwszy się samorzutnie w liczbie kilkuset, cierpliwie czekali na Jego przejazd.

Poseł dr Kiernik przemówił serdecznie do zgromadzonych i przyrzekł, że w najbliższym czasie przy-

jedzie do Dobczyc na dłuższe zgromadzenie, a wtedy będzie miał sposobność szeroko omówić położenie polityczne państwa oraz potrzeby miejscowej ludności. Na razie udzielił wyczerpujących wyjaśnień na zapytania burmistrza p. Drozdowicza, ks. kanonika, p. Nowakowskiego i innych.

Zebrani hucznemi oklaskami podziękowali za przybycie, a burmistrz Drozdowicz prosił posła dra Kiernika, aby wkrótce na dłużej zawitał do Dobczyc.

Przebieg wiecu w Wiśniowej, olbrzymia liczba uczestników, podniosły nastrój i rzeczowa dyskusja, nie mniej jak poważne zabranie w Dobczycach, wykazały, że powiat wielicki uznaje tylko pracę realną i pozytywną Polskiego Stronnictwa Ludowego i niedostępnym jest dla demagogji rozbijaczy i warcholów.

Jan Cz.

Limanowskie.

Zbludza. W dniu 15 lutego b. r. odbyło się w domu naczelnika gminy, Antoniego Więcławka, zebranie, na którem przemawiali J. Adamczyk, Józef Franczyk, Antoni Karabin. Poruszono wiele spraw dotyczących ludu wiejskiego a między innemi konieczność całkowitego zorganizowania ludu w jedno stronnictwo, bo tylko w ten sposób, może chłop stanąć na pewnym gruncie i rozpocząć pracę bez krzywd, bez nadużyć, wspólną i sprawiedliwą, co wyszłoby na dobro naszej Ojczyzny, która od ludu dawno tego oczekuje i na brak tego bardzo cierpi, — bo wiemy, że dopóty nie znajdziemy szczęścia w domu, dopóki nie będzie go w Ojczyźnie.

Ojczyzna zaś wówczas może być szczęśliwą, gdy wszyscy jej obywatele zgodnie postępując, dadzą jej zdrowy i zharmonizowany sejm, któryby potrafił wyłonić z siebie pożądaną większość, na którejby się mógł oprzeć silny i trwały rząd. To może przeprowadzić tylko polski lud, jako najliczniejsza rzesza w państwie.

By to przeprowadzić, lud musi zaprzestać kłótni, musi skończyć z rozbijaniem i z rozpraszaniem się po różnych partjach, musi w całości stanąć pod jednym sztandarem. Po dyskusji jaka wywiązała się, nad sprawami politycznemi gospodarczemi i organizacyjnemi, uchwalono rezolucje:

1) Wotum zaufania dla klubu P. S. L. i dla prezesa Witosa; podziękowanie posłowi Potoczkowi za dotychczasową pracę dla dobra ludu; pogardę wszystkim rozbijaczom, którzyby powiat limanowski pragnęliby użyć za narzędzia dla swoich ambitnych celów; zebrani domagają się długo-terminowych kredytów na wyżywienie na przednowku, który zagraża głodem; żądają zmiany ordynacji wyborczej; rozszerzenia władzy prezydenta państwa.

Po uchwaleniu rezolucyj i uchwaleniu absolutorjum zarządowi Koła Ludowego, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: jako przewodniczący: Jan Adamczyk, zastępcy: Józef Brzeczek i Franciszek Śliwa; sekretarz: Józef Franczyk; skarbnik: Antoni Karabin; członkowie: Antoni Więcławek, Wojciech Adamczyk, Jan Franczyk, Józef Chrobak, Piotr Wąchała, Jan Sopata, Antoni Sopata, Antoni Mamak, Józef Marek.

Józef Franczyk, sekretarz. *Jan Adamczyk*, przewodn.

Pędźcie ze wsi rozbijaczy!

Łososina Górna.

Dnia 2 lutego b. r. odbyło się zebranie P. S. L. w Łososinie Górnej, powiatu limanowskiego, na którem po ożywionej dyskusji, uchwalono rezolucje, domagające się: wstrzymania egzekucji przymusowej asekuracji od ognia, a nawet uwolnienia od przymusu ubezpieczenia domów, w górach rozrzuconych, dostarczenia zboża do zasiewów i na wyżywienie ludności, kredyt na kupno narzędzi rolniczych i odzieży, dostarczenia nawozów sztucznych na kredyt Kółku rolniczemu, otwarcia granic na bydło i trzodę chlewną i zrównoważenia cen wyrobów fabrycznych do cen przedwojennych. — Zniesienia opłaty celnej od wysyłania paczek z Ameryki, zniesienia targowego od fur w jarmarki w Limanowej i w Tymbarku, a w każdym razie ogłoszenia taryf.

Stanisław Kita, wójt. **S. Dudek. Michał Kapitan. Jakób Bulanda**, wójt. **Wojciech Guzik**, wójt. **Jan Wójtowicz**, wójt. **Jan Matras**, wójt.

Strzyżowskie.

Na drodze do zjednoczenia ludu.

Nienormalne stosunki gospodarcze w Polsce i krytyczne położenie, w jakiem znalazło się rolnictwo, nie pozostaną bez wpływu na rozwój organizacji wśród chłopów.

Po całej Polsce jak długa i szeroka wszczął się ruch organizacyjny, zdążający do zjednoczenia chłopów pod sztandarem P. S. L. „Piast“.

Nawet najbardziej wrogo dotychczas usposobieni do tego stronnictwa, dziś przyznają, że ono, jako stronnictwo czysto rolnicze i chłopskie, bez żadnych naleciałości, najdzielniej walczy w obronie rolnictwa i jego stanu posiadania.

To samo zjawisko dało się widzieć na wielkim wiecu w Strzyżowie, w dniu 10 lutego b. r. Zebranie to, na które przybyli delegaci Kół gminnych P. S. L. przemieniło się w potężny wiec. Przewodniczył prezes powiatowego Zarządu, J. Zięba. Po zagajeniu przez sekretarza M. Wójtowicza, poseł Szmigiel złożył sprawozdanie z działalności poselskiej. Znaczną część przemówienia poświęcił przedstawieniu obecnego stanu ekonomicznego wsi, spowodowanego głównie brakiem zawodowej organizacji rolniczej.

W dyskusji przemawiali: p. Wyżykowski, prezes Okręgowego Towarzystwa rolniczego; i p. Piterowa, oświadczając się za zawodową organizacją rolników i żądając wydatnego kredytu dla Kas Stefczyka, oraz pp. Gutowski, Niemiec i Wajda.

Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje: Zebrani na wiecu w Strzyżowie wyrażają klubowi P. S. L. wotum zaufania; polecają klubowi posłów P. S. L. opracowanie projektu zawodowej organizacji rolniczej, uważając ją za niezbędną; w celu przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym rolnikom domagają się potrzebnych kredytów dla Kas Stefczyka, skądby rolnicy mogli czerpać długoterminowy kredyt, domagają się poczynienia u rządu kroków, celem zwolnienia od nadmiernych ceł przesyłek z odzieżą czy żywnością, nadsyłanych z Ameryki od wychodźców dla swoich rodzin; żądają zniżenia stawek asekuracyjnych.

Po wiecu ukonstytuował się nowo wybrany Zarząd powiatowy, do którego zostali wybrani J. Zięba,

jako przewodniczący; dr Chmiel, zastępcą; M. Wójtowicz, sekretarz; K. Niewolak, skarbnik. Powołano do życia stały sekretarjat powiatowy, udzielający porad prawnych we wtorki, od godziny 12 do 3 pop.

Sekretarz Zarządu powiatowego: *M. Wójtowicz.*

Ze Sanockiego.

Gniewosz-Nowosielce. Dnia 15 lutego b. r. odbyło się zapowiedziane zgromadzenie w Nowosielcach, na które przybył poseł Madejczyk. Na placu przed Domem ludowym przemawiał poseł Madejczyk, przedstawiając położenie polityczne państwa. — Na zgromadzenie to przybyła bojówka, zorganizowana przy kościele narodowym w Bażanówce pod wodzą różnych nowych kościelnych, organistów, grabarzy i t. p. w sile kilkudziesięciu ludzi. — Tłum fanatyków podczas mowy posła zachowywał się poprostu dziko, a przy końcu mowy posła Madejczyka wyli niemiłosiernie. Wobec tego przewodniczący zarządził przeniesienie zgromadzenia do sali Domu ludowego — zaś fanatyków religijnych wraz z miejscowymi socjalami pozostawiono na podwórzu. W sali poseł Madejczyk napiętnował rozbijaczy w dosadnych słowach, przyjął do załatwienia szereg spraw miejscowych. Ludność miejscowa wyrażała oburzenie rozbijaczom, którzy w dłuższej polemice z posłem Madejczykiem wykazali, że sami nie wiedzą, czego chcą. *Obecny.*

Posiedzenie delegatów Kół P. S. L. wraz z Powiatowym zarządem P. S. L. „Piast“ w Kamionce Strumiłowej odbyło się dnia 15 lutego 1925 roku pod przewodnictwem senatora Tadeusza Kaniowskiego, prezesa Powiatowego zarządu. Na tem posiedzeniu zgłosił się prezes grupy socjalistycznej, Horski Bronisław z Buska, i zgłosił przystąpienie z całą grupą socjalistyczną do „Piasta“ z uwagi na to, że doszli do przekonania, iż dla nich niema racji bytu przebywanie w organizacji socjalistycznej, gdyż stronnictwo P. S. L. „Piast“ w zupełności daje gwarancję opieki nad robotnikami, jak też opiekuje się rolnikami i mieszczanami. Deklarację tę zebranie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości. Jest to dowód wzrostu siły i znaczenia P. S. L. „Piast“ w naszym powiecie. Wyczerpujące sprawozdanie z obecnej chwili politycznej, jakoteż z zagadnień gospodarczo-ekonomicznych złożył senator Kaniowski. W dyskusji szczegółowej zabierało głos wielu delegatów, żaląc się na różne bolączki miejscowe (podatki, brak gotówki, głód, brak ziarna na zasiew i t. d.) Uchwalono szereg rezolucyj, które w zupełności pokrywają się z uchwałami IV Kongresu P. S. L. „Piast“ i z uchwałami ostatniej Rady Naczelnej P. S. L.

Podziękowanie.

Zarząd Związku inwalidów wojennych w Kielcach składa najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać za bezinteresowne udzielenie sali na zabawę w dniu 31-go grudnia 1924 r. w domu WPana Kostertkiego, Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, a w szczególności p. senatorowi Micińskiemu oraz panu J. Włodarczykowi.

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Listy.

Smutne wieści z Podhala.

Olcza-Zakopane. Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego zebrania ludowego w Olczy Zakopanem, kiedy to lud góralski dał wyraz temu, co go łączy z Pol. Stron Lud., gdy uderzyła nas — jak grom — wiadomość o haniebnem morderstwie, jakie popełniono na dwóch gospodarzach. Jeden z nich, Stanisław Gąsienica z „pode drogi“ był znanym nietylko wśród swoich, ale także w okolicy jako wybitny działacz ludowy. Jako człowiek, obdarzony zdrowym, chłopskim rozsądkiem, spotykał się z uznaniem u wszystkich; to też od wielu lat piastował godność radnego w Radzie gminnej w Zakopanem, a także godność sędziego przysięgłego.

Zabójstwo, jakiego dopuścili się rozzuchwalone pijane wyrostki na osobach poważnych gospodarzy z Bystrego, wywarło na wszystkich wrażenie niesłychane. Bo jakkolwiek lud góralski obok swoich nader cennych przymiotów, posiada — niewątpliwie wiele przywar, które stawały się źródłem wykroczeń pomniejszej natury tu i ówdzie, co zresztą jest rzeczą zwykłą wśród ludzi, to przecież powyższy wypadek nie mógł nie wywołać bardzo poważnych myśli i refleksyj.

Przedewszystkiem uzmysłowił on każdemu, że niebezpieczeństwo w postaci powojennej moralności, które dalekiem było dotychczas od naszych stron, — zaczyna zdradliwie wysuwać swoje ramiona, aby omotać niemi tych, którzy niedość odważnie potrafią stawić mu czoło.

Dlatego też — jako organizacja jedyna na wsi — wprawdzie o celach społeczno politycznych, ale zato skupiająca prawie wszystkich gospodarzy, potępiamy z całą stanowczością wybryki niedojrzałej młodzieży, a zarazem ponawiamy (tym razem publicznie — w jesieni bowiem roku ubiegłego wystosowaliśmy w kwestji bezpieczeństwa list pod adresem Zwierzchności gminnej w Zakopanem) — nasze ostrzeżenie pod adresem odpowiedzialnych czynników w sprawie roztoczenia opieki policyjnej nad wyszynkami i publicznemi zabawami, na których sprzedaje się alkohol.

Wyrażamy też przekonanie, że zdrowa jeszcze natura ludu góralskiego ustrzeże nas w przyszłości od tego rodzaju wypadków, które nam chwały nie przysparzają.

Rodzinie — tego, któregośmy jeszcze niedawno gościli pośród siebie, przesyłamy głębokie ubolewanie, — Pamięci Zmarłego ostatnie podhalańskie pozdrowienie i Cześć!

Zarząd Koła ludowego P. S. L. „Piast“ w Olczy Zakopanem.

Najkulturalniejsza w Polsce wieś.

Dużo jest w Polsce ludzi, którzy czytali o wsi, nazywającej się Lisków, w okolicy Kalisza, jak to tam znalazł się człowiek, który pracą swoją ze wsi biednej, ciemnej, doprowadził do tego, że słusznie o niej dziś powiedzieć można, iż jest to najbardziej postępowa i wzorowa wieś w Polsce. Człowiekiem tym to ks. Bliziński, dzięki którego zabiegom i trudom wieś Lisków stanęła na pierwszem miejscu przed innemi wsiami i która dziś może się pokazać i poszczycić przed Polską wspaniałemi rezultatami swojej pracy.

Kto widział bogate kraje Zachodu, boleć musi nad

tem, że u nas tak wiele jest wszędzie do poprawy a mało takich, którzy chcieliby naprawdę brać się wszyscy razem solidarnie do wspólnej pracy, z pomocą której wiele zdziałać można. Są tu i ówdzie chętne i gorące jednostki, rade do takiej pracy, lecz ogół najczęściej bierny, apatyczny, głuchy jest na wszelkie zachęty i nawoływania, składający wszelką pracę na kogoś innego, byle tylko siebie od tego usunąć i w najpożyteczniejszej nieraz akcji, ręki do niej nie przyłożyć.

Wieś Lisków, wraz ze swoim proboszczem, postąpiła inaczej. Tam ks. Bliziński dał inicjatywę, radę, pomoc słowną i dobre słowa, a ludność w lot podchwytywała to wszystko, co zaprojektował ich opiekun i doradca i to zamieniano zaraz w czyn. — Dawano pracę, pomoc, ofiary, trud, znój, mozół i to razem zebrane, stworzyło przepiękne dzieła, któremi dziś chlubią się przed całą Polską a nawet i zagranica powiedzieć musi, że nie wszyscy Polacy czekają na to, jak im same pieczone gołąbki polecą do gąbki, lecz gdy, zakasawszy rękawy, zabiorą się szczerze do pracy, mogą zdziałać tosamo, co widzi się w krajach oświeconych, jak w Belgji, Danji i gdzieindziej jeszcze. Mądra rada z szczerą pracą razem połączone, to są granitowe podstawy do odbudowy naszej Ojczyzny, do usunięcia ciemnoty i niedostatku, jakie w Polsce szeroko jeszcze się widzi wszędzie.

Otóż w tej wsi Liskowie będzie urządzona wystawa różnych prac z różnych dziedzin, która będzie mieć za zadanie wykazanie wszystkim chętnym pracownikom, jak również i różnym zacofańcom czy niedbalcom, jak wielkiemi owocami pracy wykazać się mogą dzielni Liskowianie. Wystawa ta będzie urządzona w czerwcu, roku bieżącego od 16 do 29.

Jest rzeczą pożądaną, żeby i z Małopolski znaleźli się ludzie ze wsi na tej wystawie. Prawda, że dziś wieś niema pieniędzy i że czas jest bardzo ciężki, jednakowoż przy zebraniu się większej liczby uczestników, kolej powinna dać zniżki biletowe, albowiem ludzie ci pojechaliby po to, aby się tam dużo mądrych i pożytecznych rzeczy nauczyć a następnie tem skuteczniej przystąpić do tem owocniejszej pracy w gronie swoich przyjaciół i znajomych.

Zorganizowaniem wycieczki na tę wystawę, sądzę, zająć się powinny Kółka rolnicze i Kółka młodzieży, zwłaszcza zaś ludzie, pragnący szczerze podniesienia kulturalnego naszego ludu. Na nic psioczenie i ujadanie na to lub owo, my, chcąc się pozbywać biedy, musimy zacząć pracować realnie i pozytywnie, a pracować tak można tylko wtedy, gdy pracę taką pozna, oceni i poprze cały lud. Bez tego bieda zawsze trzymać będzie nas za głowę.

Należy do takiej pracy u nas lud wychować i przygotować, należy pracy tej go nauczyć, albowiem u nas dziś zakorzenił się wojenny zwyczaj pracy na własną tylko rękę, a o tej zbiorowej wspólnej mało kto myśli. Potrzeba pracować i pojedyńczo, ale tysiąc razy bardziej potrzebna jest praca wspólnemi siłami, prowadzona, gdyż ta dokonać może wprost nadzwyczajnych wyników.

Poznanie Liskowa, jego pracowników i owoców pracy tychże, to sprawa dużego znaczenia i na to niechże zechcą zwrócić uwagę wszyscy ci, którzy dążą do postawienia ludu polskiego na równi krajów zachodniej Europy.

Poseł *Jan Sobek*.

Losowanie nagród.

Dla całorocznych prenumeratorów odbędzie się, jak wiadomo, dnia 15 marca b. r., to jest w niedzielę, o godzinie 10 rano, losowanie nagród, w lokalu Administracji »Piasta«, w Krakowie, Mały Rynek 4.

Do losowania przeznaczyliśmy 500 sztuk różnych przedmiotów, na ogólną kwotę 5.000 złotych.

Numery losów stale ogłaszamy; dla szczupłości miejsca, zdołaliśmy ogłosić tylko część małą uprawnionych do losowania. W miarę miejsca zamieścimy wszystkie numery uprawnionych do głosowania.

Kto jednak do 1 marca b. r. nie uiścił całorocznej prenumeraty, ten numeru do losowania nie otrzyma.

Niektórzy nasi prenumeratorzy niecierpliwią się, że ich nazwisk nie było dotąd w spisie; tych wszystkich możemy uspokoić, że numery losów są zapisywane bardzo skrupulatnie i że pomyłki tutaj są wykluczone.

Losowanie samo odbędzie się publicznie i z przebiegu będzie spisany protokół rejentalny, wobec czego wszelkie obawy co do nieścisłości są zbyteczne.

Administracja.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 8 marca: Wincentego; poniedziałek, 9 marca: Franciszki; wtorek, 10 marca: 40 Męczenników: środa, 11 marca: Konstantyna; czwartek, 12 marca: Grzegorza W.; piątek, 13 go marca, Bożydary; sobota, 14 marca: Matyldy; niedziela, 15 marca: Klemensa.

Z kroniki towarzyskiej. Dnia 21 lutego b. r. w kościele Ojców Karmelitów na Piasku w Krakowie, pobłogosławił ks. Stanisław Walczak związek małżeński p. Jadwigi Niedzielskiej z p. Jakóbem Witkiem, dyrektorem Składnicy i przewodniczącym Powiatowego Zarządu P. S. L. w Brzesku.

Młodej parze życzymy dużo szczęścia na drodze nowego życia.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje nam co następuje: Z dniem 1 marca 1925 r. przemienia się składnicę pocztową o rozszerzonym zakresie działania Krużlowa wyżna, na agencję pocztową 2 stopnia.

Materjał pocztowy należy skierowywać jak dotychczas do urzędu pocztowego w Grybowie.

Z dniem 1 marca 1925 r., uruchamia się agencję pocztową II stopnia Imielno.

Agencja ta będzie połączona z ambulansem Jędrzejów—Staszów 345.

Z dniem 2 marca 1925 r., reaktywuje się agencję pocztową I stopnia Florynka. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Grybowie, dokąd należy kierować dotyczący materjał pocztowy.

Z dniem 5 marca 1925 r., reaktywuje się agencję pocztową II stopnia Jodłownik, powiat Limanowa, woj. krakowskie, którą zwinięto czasowo z dniem 31 sierpnia 1924 r.

Agencja ta, połączona będzie z urzędem pocztowym Tymbark.

Z dniem 15 marca 1925 r., reaktywuje się agencję pocztową II stopnia Drogomyśl, powiat Bielsko, woje-

wództwo Śląskie, którą zwinięto czasowo z dniem 31 sierpnia 1924 r.

Agencja ta połączona będzie z ambul. Zy-P 333 i P-K 134.

Walne Zgromadzenie Związku oficerów rezerwy województwa krakowskiego odbędzie się dnia 7 marca 1925 o godzinie 7 wieczorem w sali Czytelni Kasyna wojskowego w Krakowie przy ulicy Zyblikiewicza z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.

2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

3) Sprawozdanie z czynności Zarządu.

4) Sprawozdanie Komisji rewizjnej wniosek w sprawie absolutorjum.

5) Kwestja przysposobienia wojskowego i ćwiczeń aplikacyjnych.

6) Sprawa przystąpienia do Centralnego Związku Oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

7) Organizacja Kół prowincjonalnych.

8) Wybór Zarządu i komisji rewizyjnej.

9) Wnioski i interpelacje.

Walny Zjazd delegatów Kółek rolniczych C. Z. K. R., który odbędzie się w dniu 14 i 15 marca b. r. (sobota i niedziela), rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Krzyża o godzinie 9 tej rano. Otwarcie obrad nastąpi o godz. 10-tej rano w sali Rady miejskiej, Ratusza m. st. Warszawy. Obrady pierwszego dnia zakończą się wieczornicą w Sali Rady Miejskiej z udziałem przedstawicieli rządu, Sejmu i Senatu.

Delegaci i goście winni zaopatrzyć się w zaświadczenia od swych Kółek rolniczych, które będą wymieniane na karty wstępu w biurze C. Z. K. R. ul. Tamka Nr 1, oraz przy wejściu na salę obrad. Uczestnicy Zjazdu, delegaci i goście od Kółek, otrzymają zniżki kolejowe, płacić będą za bilety powrotne tylko trzecią część ceny zwykłej.

W pierwszym dniu Zjazdu uczestnicy przejdą w pochodzie z orkiestrą przed pomnik Mickiewicza, gdzie złożą wieniec.

Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej woj. warszawskiego. W dniu 14 i 15 marca b. r. odbędzie się Walny Zjazd delegatów Kół młodzieży wiejskiej woj. warszawskiego. Delegaci przyjadą dnia 13 marca wieczorem, albo dnia 14 marca rano i zgłoszą się do Biura Centralnego Związku młodzieży wiejskiej, Warszawa, ul. Tamka 1, skąd razem z członkami Zjazdu Centr. Zw. Kółek rolniczych udadzą się do kościoła św. Krzyża na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wyruszy pochód na czele ze sztandarem Związku młodzieży wiejskiej pod pomnik Mickiewicza, u stóp którego zostanie złożony wieniec, poczem delegaci obydwu Zjazdów udadzą się do Ratusza (plac Teatralny), gdzie się rozpoczną obrady. Na drugi dzień 15 marca delegaci Kół młodzieży zbiorą się w oddzielnej sali, aby radzić nad sprawą organizacji Związku młodzieży wiejskiej. Porządek obrad następujący: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego Zjazdu. 3) Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego Kół młodzieży wiejskiej na terenie województwa warszawskiego. Dyskusja nad sprawozdaniem i wnioskami, zmierzającemi do utworzenia Związku wojewódzkiego. 4) Program pracy Wodzkijewóego Zwiazku młodzieży wiejskiej i dyskusja nad programem. 5) Wybory do zarządu. 6) Wolne wnioski.

W sprawach Zjazdu należy zwracać się: Warszawa, ul. Tamka 1, Centralny Związek młodzieży wiejskiej.

Pan Gomuła z Pomorza poszukuje zbiegłej żony. W dziennikach pomorskich zamieścił p. Błażej Gomuła z pod Gowidza powyższy „list gończy“ za zbiegłą od niego żoną:

Ućkła mi tamtego tygodnia żona, com ją z Galicji zabrał, blondynka, pyskata, z wybitym u dołu zębem. Opuściła mnie gdowca, z dzieckami i z niezaopatrzoną krową i w świat albo do Bydgoszczy, gdzie ma trzy kumy i jednego umizgacza. Ktoby na nią natknął niech ją namówi do powrotu, bo sam się w chałupie nie ogarnę a Hanka bucy za nią jak komin, gdy w niego wiatr dmucha. Gdyby nie chciała wrocić, to niech odda pierścionek Baścyny i niech powie gdzie klucz od strychu bo Antek po siano dachem włazi i poszycie rwie. Lat ma 29 i nosi, gdy poszła czerwoną spódnicę.

Losy

które w dalszym ciągu otrzymali całoroczni prenumeratorzy:

W. Łobos z S. 485; A. Nadybski z S. 486; A. Perucki z S. 487; I. Sekura z S. 488; S. Ziembowicz z S. 489; J. Gil z S. 490; J. Król z S. 491; M. Matusik z S. W. 492; J. Chorzępa z S. 493; T. Gajewski z K. 494; A. Dobrzański z S. 495; A. Majka z S. 496; S. Rozmus z S. 497; J. Szczurkowski z S. 498; P. Świder z S. 499; W. Worek z S. 500; Ks. Z. Migdał z N. 501; M. Kraszewski z N. 502; M. Michalik z N. 503; J. Stelmach z N. 504; J. Wróbel z B. 505; M. Gawlik z N. K. 506; I. Lulko z N. K. 507; St. Cisowski z N. S. 508; B. Koza z N. S. 509; J. Bryja z N. T. 510; J. Chrobak z N. T. 511; Maciarz K. z N. T. 512; S. Mrowca z N. T. 513; F. Polaczek z N. T. 514; M. Szczęch z N. T. 515; J. Zagała z N. T. 516; J. Kobylański z O. 517; K. Szczurek z O. 518; A. Poznański z O. 519; P. Łokieć z O. 520; J. Łoś z O. 521; J. Biss z O. 522; Inż. B. Czernicki z O. 523; T. Seruga z O. 524; W. Solarz z O. 525; St. Knapik z O. 526; F. Lechowski z O. 527; S. Wrzeszcz z O. 528; M. Jakiełek z O. 529; M. Klęczar z O. 530; S. Reduch z S. 531; S. Pasiak z S. 532; A. Kurcz z S. B. 533; J. Rusinek z S. l. 534; J. Grela z S. 535; K. Chołda z S. 536; F. Janusz z S. 537; A. Wysoczański z S. 538; E. Bąk z K. 539 L. Dembski z S. 540; J. Zurek z S. 541; W. Szczyrbak z S. 542; J. Szumik z S. 543; A. Zabystrzan z S. 544; J. Hajduk z S. 545; E. Rydarowicz z S. 546; J. Rapacz z S. 547; J. Kozowa z S. 548; B. Kwieciński z S. 549; A. Opiola z S. 550; J. Rokosz z S. 551; S. Kazimierczak z S. 552; J. Waszczak z S. 553; J. Gackowski z S. 554; J. Gicała z S. 555; W. Maczek z S. 556; B. Koczwański z S. 557; W. Sarna z S. 558; J. Ożóg z S. 559; Bank Przem. z S. 560.

L. Latawiec p. R. w. 701; Kółko rolnicze p. R. 702; A. Opiola p. R. 703; S. Święchowicz p. R. 704; Urząd gminny p. R. 705; J. Fela p. R. 706; K. Giza p. R. 707; Zwierzchność gminna p. R. 708; Ks. Kołacz P. p. R. 709; M. Skrzyniarz p. R. w. 710. M. Hołowacz p. R. 711; J. Pobuta p. R. 712: B. Stawowicz p. R. 713;

S. Bednarz p. R. 714; J. Zając p. R. p. 715; K. Liszka p. R. 716; I. Frączek p. R. 717; M. Rosół p. R. 718; M. Popek p. R. 719; P. Pytel p. K. 720; M. Dębek p. R. 721; P. Beleh p. R. 722; J. Bar p. R. 723; J. Dyrda p. R. 724; J. Rzepka p. R. 725; J. Wiech p. R. 726; W. Hendrich p. R. 727; T. Kurgasz p. R. 728; J. Przywara p. R. 729; S. Rojek p. 730; J. Sobus p. R. 731; T. Wójcik p. U. 732; K. Smykowski p. R. 733; A. Cieśla p. R. 734; L. Gorzula p. R. 735; K. Kopczan p. R. 736; J. Pilch p. R. 737; K. Perdon p. R. 738; S. Bogacz p. R. 739; J. Pachana p. R. 740; J. Styś p. R. 741; S. Wilk p. R. 742; Ks. M. Wojtas p. R. 743; J. Łach p. R. 744; L. Sagan p. R. 745; A. Wala p. R. 746; W. Wind p. R. 747; M. Mieszczak p. R. 748; J. Frąś p. R. 749; Ks. J. Wyrwa p. R. 750; J. Zalasiński p. R. 751; J. Piasecki p. R. 752; J. Niemczyk p. R. 753; P. Niemczżyk 754; P. Pitrus p. R. 755; S. Dzierza p. R. 756; Z. Homa p. R. 757; J. Szczypek p. R. 758; J. Budyś p. Rz. 759; L. Czajkowski p. R. 760; M. Nowak p. R. 761; P. Pilat p. R. 762; B. Skóra p. R. 763; A. Soja p. R. 764; F. Warek p. R. 765; M. Ciesielski p. R. 766; J. Skórka p. R. 767; S. Krzemiński p. T. 768; R. Kowalski p. T. 769; Dr L. Madej p. T. 770.

Pol. Dyrekcja U. p. T. 771; A. Pauskra p. T. 772; A. Sawicki p. T. 773; J. Balut p. T. 774; B. Baran p. T. 775; J. Głuszek p. T. 776; F. Gawin p. T. 777; E. Malec p. T. 778; Rada powiatowa p. T. 779; J. Trembecki p. T. 780; J. Figlus p. T. 781; W. Dębowski p. K. 782; W. Nowak p. T. 783; F. Prostak p. T. p. 784; J. Czółno p. T. 785; K. Drogoś p. T. 786; T. Kozioł p. T. 787; M. Wiśniowski p. T. 788; P. Załubski 2 p. T. 789; S. Janik p. T. 790; A. Bieżański p. T. 791; W. Zieliński p. T. 792; E. Bogusz p. T. 793; K. Czeszyk p. T. 794; J. Jędruch p. T. 795; A. Wielgus p. T. 796; J. Łukasik p. B. 797; W. Kawalec p. T. 798; F. Mistarz p. T. 799; Dr J. Janiga p. T. 800; F. Krzemień p. T. 801; J. Pcca p. T. 802; J. Sajdak p. T. 803; P. Szostak p. T. 804; W. Głodowski p. T. 805; W. Kotula p. T. 806; M. Ciołkiewicz p. T. 807; A. Jarosz p. T. 808; T. Hebda p. T. 809; P. Kupiec p.T. 810; W. Brożkiewicz p. T. 811; J. Serafin p. T. 812; J. Żak p. T. 813; A. Pachotta p. U. 814; S. Adamski p. U. 815; F. Kiełbasa p. U. 816; J. Szymczek p. U. 817; A. Kurnik p. U. s. 818; F. Wolski p. U. s. 819; S. Bandyk p. U. z. 820; T. Bugański p. U. 821; F. Bugajski p. U. 822; F. Gondek p. U. 823; S. Stolarczyk p. U. 824; F. Książek p. W. 825; M. Komendora p. W. 826; H. Głąb p. K. 827; R. Anders p. W. g. 828; S. Ogorzałek p. W. g. 829; J. Starzyk p. W. g. 830; M. Starzyk p. W. g. 831; Dr Sarapata J. p. W. 832; M. Bieniaszewski p. W. 833; L. Stopyra p. W. 834; Wł. Piątek p. W. 835; J. Urban p. W. 836; T. Kasprzyk p. W. 837; J. Ochoński p. W. 838.

Zwierzchność gminna p. W. 839; R. Wardecki p. W. O. 840; J. Czernek p. W. P. 841; J. Falowski p. W. 842; J. Falowski p. W. 843; W. Jarząb p. W. 844; S. Dzięgiel p. W. 845; J. Dusza p. W. 846; J. Kocoń p. W. 847; P. Marszałek p. W. 848; S. Majka p. W. 849; W. Mik p. W. 850; W. Szeliga p. W. 851; J. Stasik p. W. 852; W. Wiater p. W. 853; J. Dymon p. W. 854; E. Krzciuk p. W. 855; J. Krasoń p. W. 856; F. Skowron p. W. 857; J. Tomal p. W. 858; S. Zaprzał p. W. 859; J. Kuczmierczyk p. W. 860; J. Brzękowski p. W. 861; J. Biola p. W. 862; J. Bakalarz p. W. 863; W. Liszka p. W. 864; Dr A. Łucki p. W. 865; J. Nakielny p. W. 866; J. Sumara p. W. 867; J. Święch p. W. 868; J. Kozub p. W. 869; S. Skwirz p. W. 870; M. Wójtowicz p. W. 871; J. Ziemiński p. W. 872; S. Walczowski p. W. 873; J. Skrzyński p. W. 874; K. Mrowiec p. W. 875; A. Błyskosz p. S. 876; M. Denysiuk p. W. 877; J. Grabek p. W. 878; J. Rozenbajgier p. W. 879; A. Babiak p. W. ł. 880; J. Gwóźdź p. W. ł. 881; J. Stępień p. W. ł. 882; M. Żarnowski p. W. ł. 883; M. Piechowski p. W. z. 884; M. Sarzyński p. W. z. 885; S. Zagaja p. W. z. 886; F. Michałowski p. W. 887; J. Kijowski p. W. sz. 888; M. Rogala p. W. 889; J. Kądziela p. W. 890; M. Marszałek p. Kr. 891; W. Harabasz p. Z. 892; F. Lasek p. Z. 893; J. Sikora p. Z. 894; W. Wydra p. Z. 895; W. Konefał p. Z. 896; J. Maniczur p. Z. 897; M. Pączkowski p. Z. 898; A. Ciernniak p. Z. 899; J. Dobosz p. Z. 900.

A. Jesionek P. W. 901; J. Matuszyk p. Z. 902; I. Piekarzewski p. B. w. 903; Kółko rolnicze p. D. 904; M. Bacher p. D. 905. A. Szermer p. D. 906; Sekretarjat P. S. D. p. D. 907; J. Gosztyła p. D. 908; K. Kucharczyk p. D. 909; J. Naprawa p. G. 910; K. Major p. G. 911; J. Prochera p. G. 912; M. Chawa p. G. 913; A. Mazur p. J. 914; S. Ficek p. J. 915; Kółko rolnicze p. J. 916; J. Materna p. K. 917; J. Kuziel p. K. 918, J. Madejczyk p. K. 919; J. Pogonowski p. K. 920; J. Maniak p. L. 921; A. Siuraj p. L. 922; B. Czarnik p. L. g. 923; M. Ciągło p. Ł. 924; J. Dańczak p. M. 925; J. Nowicki p. S. 926; S. Noszczyk p. S. 927; J. Sobol p. P. 928; J. Bojda p. R. 929; J. Nowak p. R. 930; P. Rduch p. R. 931; P. Duda p. G. 932; S. Żabierowski p. G. 933; M. Skawina p. K. 934; J. Kumon p. K. w. 935; H. Stempkowa p. H. 936; A. Kukla p. L. 937; J. Piasecki p. L. 938; R. Borek p. S. 939; S. Dąbrowski p. S. 940; J. Mróz p. N. S. 941; Czytelnia Polska p. O. 942; W. Siedlik p. P. 943; F. Jurczak p. P. 944; J. Rokitowski p. P. 945; J. Żmuda p. B. 946; S. Dycjan p. Cz. 947; K. Frauenknecht p. K. 949; J. Nakielny p. H. 950; J. Dymon p. W. 951; J. Górski p. W. 952; J. Łosiński p. Ż. 953; J. Mandziuk p. L. 954; A. Szcześniak p. R. 955; W. Rusin p. R. 956; W. Jaskot p. R. 957; J. Kłap p. R. 958; J. Markulis p. R. 959; A. Kyc p. T. 960.

P. Kolano p. W. z. 961; J. Nowak p. Z. 962; F. Kotapka p. Ż. 963; P. Gofran p. B. 964; J. Kurowski p. B. 965; P. Dubiel p. Ch. 966; W. Golda p. D. 967; W. Baran p. D. 968; S. Majerski p. J. 969; J. Czeczot p. K. 970; J. Postawa p. B. 971; J. Mączka p. K. 972; Jarosz Fr. p. W. n. 973; J. Ogiegło p. A. 974; H. Klebert p. P. 975; M. Lis p. L. 976; T. Krok p. M. 977; F. Wlazło p. S. 978; J. Bolaz p. P. 979; G. Friedman p. R. 980; Dr Gwoździewicz p. Ż. 981; S. Gwoździewicz p. A. 982; K. Górny p. Z. 983; J. Wójciak p. Z. 984; P. Nowalaniec p. Z. 985; S. Dąbrowski p. D. 986; W. Włodarczyk p. Z. 987. W. Rymarczyk p. B. 988; A.

Unieważnia się skradziony dokument wojskowy wraz ze świadectwami i metryką, na nazwisko **Władysława Ziinlę** z Koszarawy, powiat Żywiec. 164

Stokłosa Jan, urodzony w roku 1900 we Włosienicy, p. Oświęcim, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe. 163

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Michał Kmieć, urodzony w roku 1900, unieważnia skradzione tymczasowe zaświadczenie wojskowe, wydane przez 26 pułk piechoty. 169

Sierżant **Naruk Antoni**, rocznik 1896, z Żołyni, unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nisko. 165



Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.